

Przez powszechny udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski przyspieszymy wykonanie 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu!

SŁOWO POLSKIE

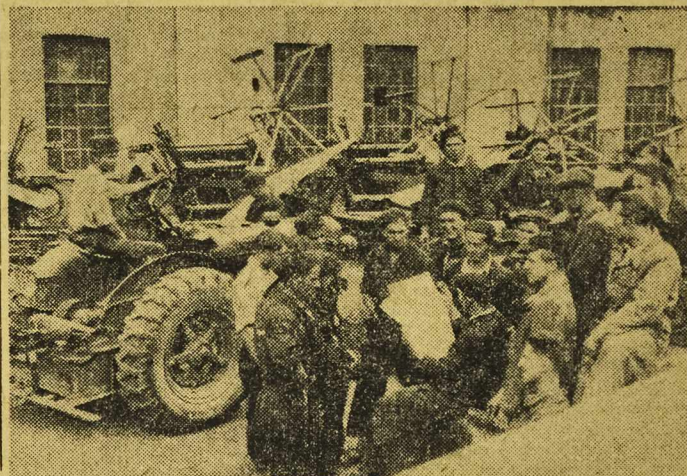


Rok VI. Nr 169 (1665)
Wydanie A B C.

Środa, dnia 20 czerwca 1951 r.

Dziś 6 str.
Cena 15 groszy

DEKRET RZĄDU o Narodowej Pożyczce dociera do najdalszych zakątków Dolnego Śląska



Przewodniczący Rady Zakł. P.O.M. w Środzie Śląskiej, ob. Jan Ciskowski czyta robotnikom Dekret z dnia 18.VI.51 r.

Janina Wyszowska z P.G.R. Kadłub omawia z koleżankami sprawę subskrypcji Narodowej Pożyczki.

Robotnicy P.G.R. Kadłub, zespół Juszczyń, ob. ob. Zalewski, Cembik, Gomółka i Janiak, z zainteresowaniem czytają Dekret Rządu o Pożyczce, zamieszczony we wczorajszym numerze „Słowa”
Foto: Czelny

Źródło wielorakich korzyści

APEL Premiera wywołał szczyt oddźwięku w całym kraju. CRZZ i ZSCH ogłosili wezwanie do masowego podpisywania Pożyczki. Dotychczas tempo składania deklaracji wskazuje, iż w szereguach subskrybentów nie zabraknie nikogo, kto pragnie wielkości i dobra Ojczyzny, kto ma polskie sumienie.

Podpisanie Pożyczki stanowi obojętne każdego patrioty. Nie może więc zabraknąć deklaracji tych, którzy pragną utrwalić niepodległość państwa, przyspieszyć rozmiary i tempo pokojowego budownictwa socjalistycznego, zapewnić sobie i rodzinie dostojną, spokojną przyszłość.

Pragnąc, by kraj nasz jak najprędzej stał się potężny i bogaty musimy umieć zdobywać się na pewne wyrzeczenia. Na wyrzeczenia te z zapalem idziemy. Wiemy bowiem dobrze, że budownictwo socjalistyczne, budownictwo prowadzone w naszym „polskim” tempie, wymaga wielkich wysiłków twórczych, olbrzymiej pracy i ogromnych nakładów finansowych.

Nielatwo jest zbudować na szczytnym piasku — Nową Hutę. Nielatwo jest z małutkiej osady stworzyć — nowoczesne, piękne miasto górników, Nowe Tychy. Wielkiego nakładu pracy wymaga wybudowanie stalowni „Częstochowa” i mniejszego wysiłku trzeba, by pociąg w ruch Fabrykę Kwasu Siarkowego w Wioźnie. Olbrzymie sumy pochłonie również budowa warszawskiego „metra”, uprzedmiotowienie terenów zalewanych, dźwignię naszego przemysłu i rolnictwa na przodujące miejsce w Europie.

Zdając sobie sprawę ze skali pracy ludzkiej i wielkości nakładów inwestycyjnych, niezbędnych w dobre budowy socjalizmu, społeczeństwo zdobywa się na wysiłek finansowy, w imię lepszego, socjalistycznego jutra.

„Caritas” wzywa katolików do subskrypcji

W DNIU 19 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia Katolików „Caritas” poświęcone sprawie udziału zrzeszenia w akcji subskrypcyjnej.

Na zebraniu tym postanowiono wydać odezwę do społeczeństwa, wzywającą do masowego udziału w subskrypcji wszystkich katolików. Odezwa kończy się stwierdzeniem:

„Każdy katolik świadomy swoich zadań wobec społeczeństwa i Rzeczypospolitej, pragnący realizacji pełnej sprawiedliwości, pośpieszając do podpisania pożyczki, spełniając tym samym obowiązek obywatela i katolika”.

Masy pracujące Wrocławia z entuzjazmem przyjęły wiadomość o Dekrecie Rządu

W fabrykach, domach i na ulicach Narodowa Pożyczka jest najważniejszym tematem rozmów

W IADOMOŚĆ o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski lotem błyskawicy obiegła cały Wrocław. Uwaga i skupienie z jakim mieszkańcy naszego miasta wysłuchali radiowego przemówienia Premiera Cyrankiewicza, były najlepszym dowodem, że masy pracujące rozumieją gospodarczy cel Pożyczki, że wszyscy wrocławianie zadeklarują swój wkład w rozwój narodowego potencjału gospodarczego.

Księża wzywają do subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

19 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie plenarne Komisji Księżów przy Zarz. Głównym ZBOWID, na którym było obecnych 40 księży ze wszystkich województw.

Wszyscy obecni na plenum księża zadeklarowali na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski swój miesięczny dochód. Zebrani księża powzięli uchwałę:

„Pomni na słowa świętej Ewangelii o umiłowaniu dobra społecznego, pomni na Boże przykazania miłości Ojczyzny — włączamy się całym sercem w doniosłą sprawę Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, ponieważ w pełni rozumiemy i doceniamy pobudki tej historycznej decyzji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej”.

Doceniając cele Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, Episkopat Polski wezwał duchowieństwo do osobistego udziału w subskrypcji Pożyczki i do oddziaływania w tym kierunku na wiernych.

„Przepełnieni głębokim ukochaniem naszej Ojczyzny, w odpowiedzi na apel Rządu i zgodnie ze wskazaniami dostojnego Episkopatu, zebrani w dniu dzisiejszym z terenu całego kraju, delegaci Komisji Księżów przy ZBOWID deklarujemy nasz zdecydowany, świadomy i ofiarny udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski. Zwracamy się do wszystkich księży katolickich w Polsce, by swoim przykładem jak również serdecznym słowem, zachęcali wiernych do spełnienia wielkiego obowiązku wobec Ojczyzny”.

NAZAJUTRZ po ogłoszeniu historycznego Dekretu Rządu cały Wrocław żył tylko jednym zagadnieniem, zagadnieniem Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Pożyczka była codziennym tematem rozmów na przystankach, obok kiosków z gazetami, w halach produkcyjnych, biurach i placówkach masowego żywienia.

Na rynku, przed kioskiem z gazetami tłum ludzi. Wszyscy spieszący do pracy chcą jak najprędzej nabyć gazetę, chcą jak najprędzej zapoznać się z technicznymi warunkami subskrybowania pożyczki.

Właśnie łapiemy na „gorącym uczynku” nabywania „Słowa” ob. Aniel Pawlak — robotnicę Wrocławskich Zakładów Przemysłu Ociepleniowego.

— Powiedźcie nam obywatelko, z jakim uczuciem przyjęliście wiadomość o rozpisaniu przez Rząd Narodowej Pożyczki?

— Z wielką radością i zadowoleniem — odpowiada zaindugowana. — Zdaje sobie sprawę, że pieniądze, które społeczeństwo dostarczy Państwu, obrócone zostaną na budowę nowych fabryk, nowych domów i na ogólny wzrost dobrobytu. Dlatego bardzo chętnie, jeszcze dzisiaj podpiszę Pożyczkę, a wraz ze mną podpiszą wszystkie koleżanki pracujące w WZPO.

— Pozwólcie, że i ja wypowiem się na temat Pożyczki — wtrąca przysilujący się rozmowie student. Nazywam się Władysław Stachowiak i jestem studentem IV roku Wydziału Nauk Przyrodniczych. Mimo, że jedynym źródłem mego utrzymania jest stypendium, deklaruję się złożyć na potrzeby Państwa pewną sumę. Będzie to z mojej strony częściowa rekompensata zaciągniętego wobec Polski długu wdzięczności.

Pozostała część długu — kończy ob. Stachowiak — spłacę za pomocą przyszłej pracy naukowej.

Ob. Olesiński — przewodniczącego Zarządu Miejskiego ZMP zastajemy obarczonego nawaltem pracy. Odbiera ustne i telefoniczne meldunki z terenu fabrycznych i szkolnych kół ZMP o bojowej postawie młodzieży, samorzutnie organizującej masówki, poświęcone podpisywaniu Narodowej Pożyczki.

— W rozpisanej przez Rząd Pożyczce — mówi ob. Olesiński — widzę wzmożenie niepodległości, wzmożenie walki o pokój. Wiem dobrze, że mój skromny wkład razem z finansowymi wkładami innych obywateli przyspieszy realizację Planu 6-letniego, przyspieszy nasz marsz do socjalizmu. Jako ZMP-owiec w całej rozciągłości popieram dekret Ludowego Rządu Polski.

Obecnie znajdujemy się na terenie Instytutu Zoologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Wchodzimy do pracowni kierownika Instytutu, dziekana Wydz. Nauk Przyrodniczych, prof. dr Sembrat.

— Dobrze rozumiem — mówi prof. dr Sembrat — że rozwój (Ciąg dalszy na str. 2-giej)



Komunikat Episkopatu w sprawie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

RZĄD ogłosił Narodową Pożyczkę, która ma się przyczynić do odbudowy i rozbudowy naszego kraju.

Kościół katolicki, przez wypełnianie swojej misji wychowawczej, daje wielki wkład dla podnoszenia dobrobytu narodowego.

Toteż i w tym wypadku Episkopat Polski wzywa duchowieństwo do osobistego udziału w subskrypcji Pożyczki i do oddziaływania na wiernych przez swój wychowawczy wpływ.

W imieniu Episkopatu
Biskup Chorożański
sekretarz Episkopatu
Warszawa, dn. 19 czerwca 1951 r.

Olbrzymie straty agresorów w Korei

Pekin, 20. 6.

W KOMUNIKACIE, ogłoszonym w Phenianie w dniu 19-go czerwca, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podaje, że na wszystkich frontach oddziały Koreańskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi, odparły z powodzeniem ataki nieprzyjaciela, zadając mu poważne straty w ludziach i sprzęcie.

Na froncie wschodnim oddziały Armii Ludowej w ciągu dwóch dni walk — 18 i 19 czerwca — zadały wojskom lisymanowskim i interwentom amerykańsko — angielskim straty, sięgające 2.700 oficerów i żołnierzy i zdobyły ponad 1.200 karabinów, 68 ciężkich i lekkich karabinów maszynowych oraz przeszło 20 miotaczy min.

Dnia 19 czerwca stracono 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Dziś 6 stron!

Pierwsze subskrypcje Narodowej Pożyczki w Zagłębiu Wałbrzyskim

NA PIERWSZĄ wiadomość o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, górnicy wałbrzyscy odpowiedzieli natychmiast masowymi zebraniem, na których wyrażali gorące poparcie dla uchwał Rządu.

Jeszcze późnym wieczorem 18 bm. we wszystkich szybch największego zakładu Zagłębia Wałbrzyskiego — kopalni im. Maurice Thoreza odbyły się w trakcie zmiany popołudniowej i nocnej, zebrania, podczas których przemawiali najlepsi górnicy i przodownicy pracy.

W prostych słowach przedstawili oni swoim towarzyszom pracy olbrzymie znaczenie, jakie ma dla narodu polskiego rozpisana pożyczka.

Szygar Jonek z szybu Julia zwrócił się z gorącym apelem do nadzoru górniczego wzywając do subskrybowania pożyczki. Słowa jego były gorąco oklaskiwane przez zebranych.

Maszynista Wojtecki powiedział między innymi: — Pożyczka ma wielkie znaczenie polityczne. Podniesie ona nasz kraj na wyższy stopień uprzemysłowienia, a zarazem stanowić będzie kolejny cios przeciw podżegaczom wojennym.

Podobne zebrania odbyły się o tej samej porze w pozostałych szybch kopalni Thoreza.

W godzinach rannych dnia następnego w kopalni Maurice Thoreza rozpoczęto już zbiórki pierwszych kart subskrypcyjnych.

W tym czasie w innych kopalniach wałbrzyskich i zakładach pracy odbywały się zebrania masowe załóg, na których omawiano znaczenie pożyczki i przyjmowano pierwsze subskrypcje.

W kopalni Victoria brzoza młodzieżowa Henryka Jaworskiego zadeklarowała w całości po 20 dniówek. Zespół Maksu Muellera podpisał również subskrypcję 20-dniówek. Były to pierwsze zgłoszenia w tym zakładzie pracy.

W kopalni „Bolesław Chrobry” masówki rozpoczęto już o godzinie 5.30. Jako pierwszy podpisał deklarację ślusarz Maciej Michalski. Zadeklarował on 14 dni. W dalszej kolejności karty złożyły kobiety za trudnione przy transporcie węgla: ZMP-ówka Anna Krzywnos — podpisała deklarację na 20 dni, a Teresa Szopitowska na dni 15.



Dróżnik odcinka Nr 31 ob. Szweczyk Stanisław ze Środy Śląskiej, zaznając robotników zajętych naprawą szosy z treści Dekretu Rządu o Narodowej Pożyczce.
Foto: Czelny.

W świetle dnia

Zwycięstwo partii pokoju we Francji

FRANCUSKA Partia Komunistyczna liczy około miliona członków. Ale w niedzielnych wyborach powszechnych we Francji co czwarty wyborca francuski zadeklarował swe zaufanie do programu politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej.

Na jej listy padła największa ilość głosów — w okręgu paryskim 35 proc., a w całej Francji ponad 25 procent. Tak więc Francuska Partia Komunistyczna zajmuje pierwsze miejsce jako partia polityczna.

To wspaniałe zwycięstwo, które gazeta „Humanité” nazwała słuszenie „zwycięstwem pokoju i klęską Trumana”, zostało odniesione w warunkach ciężkiego terroru przedwyborczego, zastosowanego przez zbrojowe siły całej reakcji francuskiej. Policia, będąca na usługach rządu koalicyjnego chadeco-prawicowego-socjalistycznego, do spółki z bojownikami de Gaulle'a napadła na lokale Partii Komunistycznej i Związków Zawodowych, aresztowała agitatorów lewicy, strzeła do robotniczych kółportów, odepierała wyborców i naklejała afisze. Gaullistowskie oficerowie pozamykali żołnierzy w koszarach, aby uniemożliwić synom robotników i chłopów oddanie głosów na ich partię.

Wspólnymi wysiłkami gieldy, przemysłowców, radia, ambony, prasy i filmu usiłowano odwrócić Partię Komunistyczną od ludu francuskiego.

I wszystkie te wysiłki zablokowanej reakcji francuskiej i jej protektorów amerykańskich poniosły smutną klęskę. Czwarą część wyborców oddała swe głosy na Partię Komunistyczną.

I tego faktu nie zmienia okoliczność, że przy pomocy oszukańczej ordynacji wyborczej, reakcja francuska ukradła Partii Komunistycznej pewną ilość mandatów. Decydujące bowiem znaczenie ma fakt, iż lud Francji opowiedział się tak masowo za programem Partii Komunistycznej, tzn. za programem pokoju, a przeciwko wojnie, za polityką przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, z Polską i innymi krajami demokracji ludowej, a przeciwko paktowi atlantyckiemu, za niezawisłość narodową, a przeciwko okupacji Francji przez wojska amerykańskie, za zakończeniem „brudnej wojny” w Indochinach, przeciwko awanturnictwu imperialistycznemu w Korei itd., itd.

Cztery i pół miliona głosów, które lud francuski oddał Partii Komunistycznej, to żelazna zapora przeciwko faszyzmowi de Gaulle'a, to krach planów wojennych Trumana. Kupno francuskiego „mięsa armatniego” nie udało się amerykańskim podżegaczom wojennym, tak, jak kilka dni wcześniej zawaliła się także brudna transakcja z włoskim „mięsem armatnim”, dzięki zwycięstwu wyborczemu włoskiej lewicy. Plany amerykańskich podżegaczy wojennych znowu doznały klęski. (J. W.)

Amerykanie prześcignęli w bestialstwie zbirów hitlerowskich Bomby, jako... zabawki dla dzieci

Phenian 20.6

JAK donoszą z Phenianu, informacja „Minczu Czoson” informuje o nowych zbrodniach popełnianych przez interwentów amerykańskich, dających w swej ślepej nienawiści do wytopienia narodu koreańskiego.

Samoloty amerykańskie rozpoczęły ostatnio zrzucanie bomb w postaci zabawek dla dzieci, piłek ręcznych, pudełek żelaznych itd. Jedną z takich „zabawek” znalazł w Phenianie kilkuletni syn robotnika Li Yn-Sena, Li Czan-Dek. Była to piękna malowana piłka. Dziecko bawiło się nią przez cały dzień i przyniosło ją wieczorem do domu.

Gdy cała rodzina zasiadła za stołem, wspomniana piłka rozerwała się niespodziewanie w rękach dziecka, które ciężko ranne zmarło w drodze do szpitala. Wiele tego rodzaju „zabawek” zrzuciły samoloty amerykańskie w prowincjach Hwanhe, Wonsan, Sindzu i in.

W powiecie Hwanču, prowincji Hwanhe od takiej bomby zginęła córka chłopca Li Hi-Suna. Donosząc o nowych zbrodniach zbirów i dzieciobójców amerykańskich, dziennik „Minczu Czoson” stwierdza, że zbrodnie te wzmagają zdęciowaną wolę zwycięstwa narodu koreańskiego.

Narodowa Pożyczka ze względu na cel swój i korzyści, jakie przynosi subskrybentom zostaje entuzjastycznie przyjęta przez cały naród

Wypowiedź min. Dąbrowskiego

MINISTER Finansów ob. K. Dąbrowski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu w związku z rozpisanem przez Rząd RP Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, w którym na szereg następujących pytań udzielił wyczerpujących odpowiedzi:

Cały naród subskrybuje Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski

(dokończenie ze str. 1-ej)

I wzrost naszego potencjału gospodarczego jest w obecnej sytuacji międzynarodowej atutem o znaczeniu decydującym. Właśnie przed chwilą zakończyliśmy masowe zebranie, na którym wszyscy naukowcy, technicy i administracyjni pracownicy wydziału podpisywali Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski. (Wer)

ZAŁOŻENIE kraju napływają coraz liczniejsze meldunki, świadczące o wielkim entuzjazmie mas pracujących w przygotowywaniu i przeprowadzaniu subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

W NOWEJ stalowni huty „Czesłochowa” już o godz. 6 w dniu wczorajszym robotnicy subskrybowali Narodową Pożyczkę.

„Przecież ta pożyczka — oświadczył wśród oklasków mistrz nowej stalowni Mieczysław Lompe — to nowe piec martenowski. Dzięki niej przyspieszymy włączenie nowych agregatów do produkcji”.

Mieczysław Lompe — przodujący mistrz, deklaruje swoje 14-dniowe pobory.

Za jego przykładem szybko wypełnia się formularz subskrypcyjny podpisami budowniczych nowej huty „Czesłochowa”.

NA odpiływającym z portu gdyniejskiego w kolejną swoją podróż morską rudowogłowcu „S/S Soldek” noszącym imię pierwszego przodownika stoczni cała załoga przed odpiływaniem, wśród huczących oklasków, zadeklarowała swój udział w subskrypcji Narodowej Pożyczki.

DO Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi zgłaszają się bez przerwy przedstawiciele licznych organizacji masowych, społecznych i gospodarczych, ofiarowując swoją współpracę przy popularyzowaniu Narodowej Pożyczki na terenie miasta.

W SALI St. Rady Narodowej odbyło się zebranie informacyjne, w którym wzięli udział m. in. przedstawiciele organizacji społecznych, Zw. Zawodowych, ZMP, ZSCH, MHD, WSS, PDT, Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług oraz Cechów Rzemieślniczych. Cel Pożyczki oraz jej charakter przedstawił zebraniem przewodniczący Prezydium St. RN, Jerzy Albrecht.

Następnie szereg mówców zgłosiło deklaracje w imieniu swych organizacji.

JUŻ w kilka godzin po ogłoszeniu komunikatu o rozpisanu Pożyczki o Rozwoju Sił Polski, przeszło 1.000 stoczniowców podpisało listy subskrypcyjne.

W UCHWALE Prezydium Zarządu Głównego Ligi Kobiet czytamy m. in.:

Pragniemy, aby dzieci nasze mogły wzrastać i żyć w dobrobycie pokoju i szczęściu.

Dlatego też, wysiłkiem każdego dnia wmagamy tempo naszego budownictwa. Rozpisana przez Rząd Polski Ludowej Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski wzmocni nasze możliwości pokojowej i twórczej pracy, przyspieszy budowę Polski sprawiedliwości społecznej.

Zarząd Główny LK w imieniu dwóch milionów członkiń wzywa do czynnego udziału w subskrypcji.

JAKIE znaczenie ma dla gospodarki narodowej nasze krajo rozpisanie przez Rząd RP Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski?

NARODOWA Pożyczka Rozwoju Sił Polski jest mobilizacją dodatkowych środków finansowych niezbędnych dla rozszerzenia i przyspieszenia naszego powojennego budownictwa. Pieniądze otrzymane z pożyczki posłużą do wybudowania nowych i szybszego wykończenia już budowanych fabryk, kopalni, domów mieszkalnych i innych inwestycji przewidzianych w Planie 6-letnim oraz do szybszego rozwoju rolnictwa.

Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski umożliwi dalsze przyspieszenie tempa naszego budownictwa. Przyczyni się do dalszego rozwoju sił naszej ojczyzny. Albowiem każda nowa fabryka puszczona w ruch, każdy nowy warsztat produkcyjny, to dalsze tysiące zatrudnionych, to dalszy wzrost masy towarów na rynku, to dalszy wzrost dochodu narodowego, to dalszy wzrost tempa gospodarczego i kulturalnego rozwoju naszego kraju.

Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski poza znaczeniem finansowym będzie przez swą powszechność jednocześnie przejawem gorącego patriotyzmu ludności młodej, która odczuwa i na tym polega jej wielkie znaczenie.

NA jakie cele będą użyte pieniądze uzyskane z pożyczki?

PIENIĄDZE pochodzące z pożyczki będą w całości użyte na rozszerzenie zadań inwestycyjnych. Jak wynika z przebiegu wykonania budżetu w 1951 roku, zaplanowane w budżecie wydatki i dochody są realizowane zgodnie z planem.

Na podstawie wykonania budżetu w ciągu pięciu miesięcy w r. b. można stwierdzić, że zaplanowane wydatki w budżecie uchwalonym przez Sejm znajdują pełne pokrycie w zaplanowanych w tymże budżecie dochodach.

NARODOWA Pożyczka Rozwoju Sił Polski jest pożyczką powszechną. W jaki sposób została zabezpieczona możliwość wzięcia udziału w podpisaniu Pożyczki wszystkim bez względu na wysokość posiadanych dochodów?

PRZEZ wprowadzenie obligacji częściowych po 50 zł, 25 zł, 10 zł dana została możliwość samodzielnego podpisania pożyczki także osobom posiadającym najniższe dochody.

Dalszym poważnym ułatwieniem dla subskrybentów jest możliwość ratalnej spłaty zadeklarowanej kwoty na pożyczkę.

Robotnikom i pracownikom umysłowym daje się możliwość spłacenia pożyczki w 9-ciu ratach miesięcznych, począwszy od 1 lipca r.b.

Chłopi mogą spłacać Pożyczkę bądź jednorazowo, bądź w trzech ratach z następującym rozkładem terminów: pierwsza rata płatna jest przy podpisywaniu Pożyczki nie później jednak niż do 1 lipca r.b., druga rata do października r.b. i ostatnia rata nie później niż do lutego 1952 roku.

Pozostali subskrybenci, po porozumieniu się z właściwą placówką subskrybującą, mogą również korzystać ze spłaty ratalnej zadeklarowanej kwoty.

JAKIE korzyści bezpośrednie będą osiągać posiadacze obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski?

NIEZALEŻNIE od ogólnopolskiego znaczenia Pożyczki zabezpiecza ona również posiadaczom obligacji poważne korzyści bezpośrednie.

W ciągu 20 lat Pożyczka będzie przez państwo całkowicie spłacana, ponadto, będą wypłacone posiadaczom obligacji premie na następujących zasadach: w każdym roku, począwszy od 1952 roku, odbędzie się dwa losowania obligacji przeznaczonych do wykupu, przy czym połowa obligacji wylosowanych do wykupu otrzyma, niezależnie od zwrotu nominalnej wartości, dodatkowo premie.

Całość Pożyczki została podzielona na klasy. Każda klasa zawiera jeden milion obligacji po 100 zł, co stanowi łącznie 100.000.000 zł. W okresie 20 lat spłacania Pożyczki, każda klasa będzie losowana oddzielnie w ten sposób, że z danego miliona sztuk obligacji w każdym roku będzie wylosowanych 50.000 obligacji po 100 zł. Obligacje

wylosowane w jednym roku zostają spłacone i już nie uczestniczą w następnych ciągnięciach. Początkowa liczba obligacji w każdej klasie 1.000.000 maleje o 50.000 obligacji wylosowanych w poprzednim roku, zaś liczba obligacji w danej klasie przeznaczona do wylosowania pozostaje stała ta sama, tj. 50.000 obligacji rocznie. W ten sposób szanse posiadaczy obligacji z każdym rokiem wzrastają, gdyż ta sama ilość obligacji zostaje wylosowana z coraz zmniejszającej się liczby obligacji pozostającej w danej klasie. Łącznie na przestrzeni 20 lat, na każde 1.000.000 sztuk obligacji po 100 zł, państwo wypłaci posiadaczom obligacji 146.200.000 zł, czyli, że posiadacze obligacji jednej klasy osiągną czysty dochód 46.200.000 zł, co np. przy dwunastu klasach, tj. 1.200.000.000 zł na którą to kwotę została rozpisaną Pożyczka daje na przestrzeni 20 lat posiadaczom obligacji łącznie dochód 554.400.000 zł. Należy przy tym zaznaczyć, że dochody te są wolne od wszelkich podatków i opłat.

W każdym roku przy 12 klasach przyjętych do obliczenia, będzie wylosowanych 600.000 sztuk obligacji po 100 zł, z których 300.000 sztuk będzie wykupionych według wartości w wysokości od 150 zł do 100.000 zł na jedną obligację wartości 100 zł z tym, że w wypłaconej premii mieści się jednocześnie zwrot wartości nominalnej obligacji.

KIEDY odbędzie się pierwsze losowanie obligacji i w jaki sposób będą dokonywane wypłaty premii?

PIERWSZE losowanie obligacji Pożyczki odbędzie się w dniu 1. 4. 1952 roku, do tego terminu zostaną wręczone wszystkim subskrybentom obligacje.

Obligacje Pożyczki będą doręczone przez placówki subskrypcyjne w których została podpisana Pożyczka lub w której została uiszczona ostatnia rata Pożyczki w wypadku ratalnej spłaty. Wypłaty należności za wylosowane obligacje będą dokonywane w kasach Narodowego Banku Polskiego.

Obligacje zachowują ważność do 1. 10. 1972 roku.

Mając na uwadze cel dla którego została rozpisaną Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski jak i dogodne warunki oraz korzyści jakie przynosi ona subskrybentom można być pewnym, że stanie się ona powszechną manifestacją narodu polskiego w jego walce o pokój i realizację Planu Sześciolatniego.

Księża subskrybują pożyczkę

KS. Franciszek Cwioch, z Dąbia Sześcińskiego, subskrybował Pożyczkę i w związku z tym oświadczył:

„Cieszę się, że w ten sposób przyczyniam się do podniesienia dobrobytu ludu pracującego w naszym kraju. Wiem, że za te pieniądze rozbuduje się nasze szkolnictwo, że przyczynią się one do zalecenia naszych zniszczeń wojennych, a w szczególności do dalszej odbudowy i rozwoju naszych Ziemi Odkryskanych.

Jestem przekonany, że każdy Polak spełni swój patriotyczny obowiązek, by przyczynić się w ten sposób do dobra ogółu — dla dobra naszej Ojczyzny”.

19 bm. rano w Sopocie podpisał deklarację ks. proboszcz Ambroży Dyulier, aktywny działacz ruchu obrońców pokoju.

14 dniówek Stelińskiej i Maryńczuka

NA TE ISTOTNE pytania padły trafne odpowiedzi na zebraniu załogi, zwołanym na wieść o rozpisanu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

— Własnymi rękoma budujemy Polskę — powiedział Józef Jajwiec, robotnik, który w drodze



Budujemy Polskę dobrobytu mówią budowniczowie Politechniki Wrocławskiej subskrybując Narodową Pożyczkę

Coraz wyżej wznoszą się mury Politechniki Wrocławskiej. Brygada ciesielska Stanisława Mieszalskiego na tydzień przed harmonogramem postawiła więźbę dachową na budowie wydziału lotniczego. W tradycyjną wiechę wplecione są kątownik, piła i siekiera — symbole kochanej ciesielskiej roboty. A obok łopoczą flagi czerwone i białe — symbole pracy i pokoju, pracy dla pokoju.

Z posterunku pracy budowlasty Mieszalski widać rozległy plac Grunwaldzki, wstęgę Odry i zawieszony nad nią potężny most. Widać stąd kłujące życie Wrocławia.

Pieniądze na budowę

— Popatrz, synu i pomyśl — zwraca się Mieszalski do najstarszego syna, który pracuje wraz z nim przy budowie — gdy przyjechalibyśmy do Wrocławia, cmentarzysko tu było, a teraz — życie!

I nagle od obserwacji zdumiewających przemian, przechodzi do prostych, ale także słusznych wniosków:

— W poniedziałek założymy dach na elektrycznym, a teraz trzeba pomysł, co dać na Pożyczkę. Nie słyszałeś, co mówią ludzie na budowie?

— Jeżeli nasz Rząd wzywa, pożyczkę, ile pożyczycy powinien każdy świadomy robotnik — mówi Wilhelm Kuś do Mieszalskiego. — Pieniądże w Polsce idą na budowę nowych fabryk i domów, a co może być ważniejsze!

A po chwili dodaje: — Na tym bloku położymy pierwszą i ostatnią cegłę. I nie jeden blok jeszcze wypadnie nam stawać, kolego Mieszalski, a wam budować nie jeden dach.

Robotnicy poprawiają harmonogramy

ROSNA coraz wyżej mury Politechniki Wrocławskiej, bo na budowie triumfuje proletariacka świadomość i ofiarna praca budowniczych, realizatorów Planu 6-letniego.

Kiedy jedna trójka murarska ma rozmach i przestrzeń, wykonana przez 20-u indywidualnych murarzy, mówi ZMP-owiec Antoni Przybyła, brygadziści brygady młodziów, która wykonuje normę średnio w 283 proc.

Ciesielska brygada Antoniego Pacyny — stemplowania i deskowania stropów, zobowiązała się na czesł 1-go Maja pracować trzy dni w miesiącu na zaoszczędzonym materiale. Zobowiązanie wykonała w maju w 200 proc., pracując 6 dni i dając tym samym 4.800 zł oszczędności.

Brygada kopaczy Mariana Melocha kończy wykopy pod fundamenty lewego skrzydła wewnętrznego, osiągając 217 proc. normy. Brygada kamieniarzy Władysława Durbajły wykonuje średnio 315 proc. normy.

W ten sposób robotnicy korygują plan budowy. Harmonogramy, opracowane przez dyrekcję pod koniec ubiegłego roku, stały się nieaktualne. Według tych starych nieaktualnych harmonogramów, przekraczających solidarnym wysiłkiem wszystkich brygad, plan roczny zostanie już wykonany w lipcu, a wraz z nim wyzerpane kredyty, przeznaczone na bieżący rok.

Kierownik budowy, inż. Józef Gismann, w swoim pachnącym świeżą osną „gabinie”, którego okna wychodzą wprost na plac budowy, właśnie pracuje przy aktualizacji harmonogramów, skracaniu terminów i dostosowaniu ich do życia.

Ale skąd wziąć nowe, dodatkowe kredyty?

Do jakich nowych źródeł trzeba sięgnąć, żeby budowa nieprzerwanie posuwała się naprzód?

14 dniówek Stelińskiej i Maryńczuka

NA TE ISTOTNE pytania padły trafne odpowiedzi na zebraniu załogi, zwołanym na wieść o rozpisanu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

— Własnymi rękoma budujemy Polskę — powiedział Józef Jajwiec, robotnik, który w drodze

awansu społecznego wysunęły został na stanowisko technika normowania. — Budujemy Polskę sprawiedliwości społecznej, dobrobytu, szczęścia naszych dzieci. Wiemy, że po nasz dorobek chcą wyciągnąć swe brudne i krwawe łapy imperialiści amerykańscy. Swoje zbrodnicze zamierzenia wcieliliby w życie, gdybyśmy byli słabi, bezbronni, nie mieli swoich fabryk, swoich kadr inżynierskich. Nas stać na to, żeby własnym wysiłkiem i własną ofiarnością budować Polskę silną, jak skała, o którą rozbija się intrygi i zbrodnie Trumana i jego pacholków.

— Budujemy Politechnikę, z której wychodzą będą nowi inżynierowie i technicy. Wszyscy stanęliśmy do współzawodnictwa, żeby przyspieszyć budowę. Teraz zgłaszamy się do udziału w Narodowej Pożyczce, żeby nasza Politechnika i setki i tysiące fabryk, hut, kopalń, szkół, domów robotniczych, żłobków i przedszkoli wybudowane zostały w terminie, żeby przyspieszyć wykonanie Planu 6-letniego, Planu naszej siły, niepodległości i szczęścia. Deklaruję na Pożyczkę 14-dniowy zarobek.

Wilhelm Kuś zadeklarował 12 dniówek wartości 660 zł. Jego kolega i przyjaciel, Antoni Przybyła — tyteż. Pierwsza na Dolnym Śląsku kobieta murarz, Elżbieta Klinert — 10 dniówek po 45 zł. Pracownica stołówki, Kazimiera Stelińska — 14 dniówek. Ciesla Stanisław Mieszalski — 10 dniówek po 47 zł, robotnik Stefan Maryńczuk — 14 dniówek.

Z powagą na twarzy składają robotnicy i robotnice swoje podpisy na arkuszu subskrypcyjnym. Tymi podpisanymi jeszcze raz potwierdzają swoją wolę walki o pokój. Tymi podpisanymi odpowiadają podżegaczom wojennym — „Nie licicie na naszą słabość”.

— Jeszcze szybciej będą teraz rosły mury Politechniki — stwierdza z głębokim przekonaniem murarz — Elżbieta Klinert. Jan Dąbek

Krótkie wiadomości Z kraju

● W Krakowie nastąpiło otwarcie Ogólnowojewódzkiej Wystawy Pomysłów i Usprawnień Racjonalizatorskich. W ponad 30 pawilonach umieszczono 1.000 modeli, wynalazków i usprawnień nadesłanych przez związki branżowe.

● Polskę opuścili, udając się w drogę powrotną do Berlina, przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego do III-go Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

● Dzięki staraniom i wczesnym przygotowaniom gminne spółdzielnie na wsi prowadzą obecnie już normalną sprzedaż wielu artykułów technicznych, których na tegoroczną kampanię zżniwo — omłotową otrzymują chłopi znacznie więcej niż w roku ubiegłym. Spółdzielnie dostarczą chłopom w porównaniu z rokiem ubiegłym o 100 proc. więcej osetek, 30 proc. kos, 120 proc. płacht i 25 proc. sznurów.

Ze świata

● Górniczy radzieccy przygotowują się do obchodu tradycyjnego Dnia Górnika, przypadającego 26 sierpnia br. Już obecnie we wszystkich zagłębiach węglowych górnicy podejmują liczne zobowiązania dla uczczenia swego święta.

● Dzięki zastosowaniu nauki Mieczurina i Łysenki granice uprawy kultur cytrusowych w ZSRR przesuwają się coraz bardziej ku północy. W bieżącym roku w Mołdawii, Azerbejdżanie na Ukrainie i Kubaniu zbierze się pierwsze owoce cytrusowe.

● W kamieniołomach Rochlice uruchomiony został największy w Republice Czesosłowackiej dźwig wysokości 45 metrów.

● Wybitna działaczka włoska Elisabetta Galle po powrocie z Korei wezwała cały naród włoski do wielkiej humanitarnej akcji na rzecz pokolenia kresu agresji imperialistycznej w Korei.

Gwidon Miklaszewski

Nasza Jadzia

— Już czas najwyższy, żebyś wiedziała, że „rumianki” pisze się przez jedno „u”!

— No to co teraz zrobić?

— Przekreśl jedno „u”.

— Które?

Marian Załucki

Sabat satyryków

Jest domek samotny
Daleko za miastem...
Pod jakim numerem?
Władowo — trzynastym!

W tym domku to właśnie
Co noc w tajemnicy
Na sabat zbieramy
Się my — satyrycy!

I każdy z nas — proszę —
(To fakt jest — nie plotka!)
Na miotle przez komin
Wlatuje do środka

I każdy z nas wówczas,
Choć człowiek niby to,
Posiada dwa rogi
I jedno kopyto

I ogon — i zęby,
Którymi się gryzły,
Jeżeli nie mógł
Odwiedzić tej izby...

Bo w izbie tej ładnie...
W środku — miast stołu
Jest ogień, a nad nim
Jest kocioł ze smolą!

Więc my przy tym ogniu
Stajemy półkolem
I sobie smażymy,
Piechymy w tej smole:

Płajaków na kwaśno,
Kanciarzy na rzadko,
Plotkarzy na miękko
(Z kretynską salatką).

Nierobów w potrawce,
Bęcwałskich na szaro,
Kulałów na cienko,
Lizusów pod parą.

Idiotów w cebulce,
A w sosie łajdaków —
I wreszcie knedliki
Robimy z waśniaków!

A potem wypychamy
Łakomie do brzuchów:
Idiotów, pijaków,
Łajdaków, leniuchów —
I wszystkich!... Z wyjątkiem
Ważniaków! (Tych knedli!)
...Bo tytu ich wszędzie,
Ze nam się przejeżdżili!



— Gniewasz się pan?
— Nie. Tylko nie wierzę w ubóstwienie pieniędzy.
— To stan przejściowy.
— A ktoż panu zaręczy, że marzycielstwo Wokulskich albo Ochockich nie jest stanem przejściowym? Machina latająca, śmieszna to rzecz na pozór, ale tylko na pozór; wiem coś o jej wartości, bo przez całe lata tłumaczył mi to Stach. Lecz gdyby takim na przykład Ochockiemu udało się ją zbudować, pomyśl pan, co byliby więcej warte dla świata: czy spryt Szlangbaumów, czy marzycielstwo Wokulskich i Ochockich?
— Tere-fero — przerwał doktor. — Już na tych godach nie będę.
— Ale gdybyś pan był, musiałbyś chyba trzeci raz zmienić program.
Doktor zmieszał się...
— No, co tam — rzekł — jakiż to interes miałeś pan do mnie?
— Tej biednej Stawskiej... Ona naprawdę zakochała się w Wokulskim.
— Ehe!... takimi sprawami już mógłbyś pan mnie nie zajmować — ofuknął go doktor. — Kiedy jedni z bogactw się i rosną w siłę, a inni bankrutują, on mi zawraca głowę amorami jakiejś pani Stawskiej. Nie trzeba było bawić się w swata!...
Rzeki opuścił doktora, tak zmartwionego, że nawet nie uważał na brutalność jego ostatnich słów.
Dopiero na ulicy spostrzegł się i uczył żal do Szumana.
— Ot, przyjaźń żydowska! — mruknął.
Wielki post nie był tak nudny, jak obawiano się w modnym świecie.
Naprzód Opatrzność zesłała wezwanie Wisły, co dało powód do publicznego koncertu i kilku prywatnych wieczorów z muzyką i deklamacją. Następnie, w szeregu prelegentów na Osady Rolne, wystąpił jeden krakowianin, nadzieja partii arystokratycznej, na którego odczyt wybrało się najlepsze towarzystwo. Potem Szegedyń uległ powodzi, co znowu wywołało wprawdzie nie duże składki, ale za to ogromny ruch w salonach. Odbity się nawet w domu hrabiny teatr amatorski, na którym odegrano dwie sztuki w języku francuskim i jedną w angielskim.

Sukces brygady remontowej

"dwunastki" Gadomskiego

w Wałbrzyskiej Fabryce Porcelany

Nim „biskwiciak” ostygł
„tunelowy” był już gotowy

7 ASADNICZYM warunkiem, gwarantującym wymagana zdolność produkcyjną fabryki porcelany jest sprawnie działający oddział pieców. Każda, nawet najbardziej krótka przerwa w procesie wypalania wyrobów przynosi niepowetowane straty w produkcji, demobilizuje załogę i jest przyczyną niewykonania planów. Dlatego piece podlegają częstym kontrolom i koniecznym remontom. W tym ostatnim wypadku traci się wiele drogiego czasu; piec bowiem przed remontem musi dobrze ostygnąć, potem zaś długo nagrzewać się. Nie ma na to rady.

YM większym sukcesem jest ostatni wyczyn 12-osobowej brygady remontowej Wacława Gadomskiego w fabryce porcelany „Wałbrzych”. Zespół, przystępując do remontu pieca tunelowego w Piecowni 1, zdawał sobie dokładnie sprawę z wagi zadania; zobowiązał się więc czas potrzebny do wyremontowania pieca skrócić do 23 dni.

Operacje serca i żołądki utrwalone na taśmie filmowej

O STATNIO przygotowane zostały dwa filmy z operacji serca oraz skomplikowanego zabiegu operacji żołądka, wykonywanych przez chirurga, kierownika Kliniki Chirurgicznej wrocławskiej Akademii Medycznej, prof. Wiktora Brossa.

Tego rodzaju poglądowy wykład stanowi bezcenną pomoc naukową dla młodych kadr lekarskich, może być bowiem wyświetlany wszędzie, nawet tam, gdzie młodzi lekarze nie mają okazji ujrzeć tak rzadkich i trudnych zabiegów.

Tematem zdjęć jest wyłącznie pole operacyjne oraz czynności operującego i ruchy rąk w znacznym zbliżeniu. (iz)

— Przepraszam co tu jest?
— Tutaj już za dwa tygodnie mają zobaczyć automat telefonizny.



OSTATNIM Piastem śląskim był książę Jerzy Wilhelm, książę na Brzegu, Legnicy i Włodow. Zmarł on 21 listopada 1875 r. w Legnicy, w wieku lat piętnastu. Ze śmierci jego cały Dolny Śląsk przeszedł pod panowanie Habsburgów. Choć książę Jerzy Wilhelm zmarł w listopadzie, to jednak walczył w uroczystości pogrzebowej ostatniego piastowskiego księcia śląskiego odbyły się w Legnicy dopiero 8 lutego 1876 r. Całe miasto przybrało odświętny wygląd. W oknach widniały się pozapalone świece, a na rogach ulic od bram Wrocławskiej do kościoła św. Jana były zamknięte palisady się pochodziły. Przed konduktorem pogrzebowym i po obu jego stronach szły setki czarno ubranych chłopców ze świecami w rękach. Karawan był ciągnięty przez sześć wspaniałych koni, trumna oświetlona od zła i srebra.

Jak głosi legenda, gdy żałobny kondukt zbliżał się do kościoła św. Jana, największy dzwon tego kościoła pękł, a pęknięcie to wynosiło kilka centymetrów.

Od listopada do dnia pogrzebu zwolnili ostatni Piasta śląskiego złożone były w kaplicy książęcej kościoła św. Jana. W kaplicy tej spoczywa wielu piastowskich książąt legnickich i wrocławskich. W tej wewnętrznej świątyni wmurowana jest marmurowa tablica z łacińskim napisem, który między innymi głosi, że tutaj spoczywają zwłoki Piastów, „wyznających się z ręką 775 od Piasta, którzy dali Polskę 42 królów, Śląskowi 123 książąt”.

KIEDY mówimy o Piastach śląskich, to wspomniemy jeszcze o pięknych sekcjach w kaplicy książęcej klasztoru w Krzeszowie. Spoczywały tam książęta śląscy Bolko I, Bolko II i Bernard, książęta świdnicki. Zwłoki ich znajdują się we wspaniałych sarkofagach, na których widnieją orły śląskie. Naprzeciw sarkofagów książęcych widnieją alabastrowe postacie zony Bolka I — Beaty i zony Bolka II — Agnieszki.

dzo poważna. Nie można przecież dwu rzeczy na raz robić.

— „Tunelowy” jeszcze nie gotów, a tu „biskwiciak” wygasie? — Gadomski nie widział żadnej rady, lecz takiej ewentualności nie dopuszczał do siebie. W czasie przerwy na śniadanie pogadał z chłopcami. Opowiedział im wszystko...

— E, tam... — nie martwie się majster — rzucił któryś z murarzy. Ja nie robię więcej przerwy na śniadanie — dodał — dopóki pieca nie zrobimy. A ty — Kazik? — zwrócił się do kolegi.

— Zrobi się! — i szybciej podniósł się z kapsla, na którym siedział. Tym szybkim ruchem, jak by chciał potwierdzić swą decyzję.

ZROBI SIĘ!

TO „zrobi się” przeleciało po brygadzie. „Bractwo” inaczej, jak przedtem zabrało się do pracy. Umilkli dowiec, brygada nie robiła przerwy na śniadanie, obiad...

W piątek przyszedł dyrektor Hubicki i „techniczny” — Kowalski. Ci młodzi jeszcze ludzie, obydwa wysunięci na stanowiska drogą awansu byli bardzo zmartwieni.

— Wygaszamy piec biskwitu — rzekł któryś do Gadomskiego. — Ten spojrział tylko na jednego, drugiego.

— No, nie — wygaszajcie — rzekł spokojnie i odwrócił się wolno do pracujących.

— Chłopcy — ryknął, by wszyscy go mogli usłyszeć w zgłuku. Odwrócili się i wstrzymali niechęć nie, na chwilę.

— Wygaszają „biskwiciak” — rzucił majster i nie więcej nie powiedział. Potem dyrektorowi i Kowalskiemu powiedziano, że oni postarają się... że dołożą wszystkich sił. Odeszli.

ZDAŻYLI...

TY, patrz, jak „stary” robi — cicho szepnął ukradkiem Nowak do Dudeli. Rzeczywiście, Gadomski wziął się tak solidnie do roboty, że mu włosy na czole opadły. Brygada „ciągnęła” ostro.

Staszek podniósł się, by przynieść kilka cegieł.

— Tel Co się tak spieszy — rzucił mu w przejściu jakiś z Piecowni 1.

I tak nie zdążyli!... Nie dokonali i uciekli. W ślad za nim poleciał kawałek cegły i jakiś stary but...

— Tak!ś mądry? — zaczął się Staszek. Nie zdążył, powiada... — Zobaczysz! — i pogroził, nie wiadomo komu.

W sobotę postanowili pracować również... w niedzielę. Wiedzieli, że mało pozostało do roboty i że „biskwiciak” już stygł.

A w niedzielę „machnęli”, jak nigdy dotąd. O godzinie 9 przyszedł dyrektor — jak by wyczuł. Potem przyszli inni.

A, o godzinie 10 Gadomski powiedział: koniec. Nie było wiwatów. Chłopcy popatrzyli na siebie. Wiedzieli czego dokonali i byli dumni z siebie. Z tej swojej wspólnej ambicji, z tej zaciętości...

Była niedziela 10 czerwca. Remont pieca tunelowego był zakończony.

MIECZYSLAWSKI

Listy do „Słowa”

Dobry przykład
konduktorki nr 841

Kwestia ustępowania miejsca w publicznych środkach lokomocji ko bletom ciężarnym i starcom była już niejednokrotnie poruszana na łamach naszej prasy. Jak się jednak okazało w praktyce, wszystkie apele do młodych i „zdrowych” pasażerów nie odniosły skutku.

Problem ten poruszamy raz jeszcze, publikując list czytelniczki ob. I. T. wskazującą na to, że sprawę miejsc siedzących można jednak uregulować.

Jestem w 8 miesiącu ciąży i szczególnie trudno jest mi znosić podróż na stojąco w kołyszającym się i zatłoczonym tramwaju. Przez ważne jednak stoje, bo współpasażerowie nigdy miejsca nie ustępują. Wstydziłem się kogokolwiek poprosić o zwolnienie ławeczki, a konduktorzy nie mają zwyczaju interesować się pasażerami poza pobraniem należności za przejazd.

Niedawno konduktorka nr. 841 obsługująca linię „4” wytrzymała się z tego zwyczaju. Widząc, że nikt nie zamierza ustąpić mi miejsca, poprosiła o to młodego człowieka. Podobnie postąpiła kiedyś do waga nu weszła kobieta z małym dzieckiem i starszuszka. Byłyśmy bardzo wdzięczne konduktorce. Przykro tylko, że takich jak ona pracowników Zakładów Komunikacyjnych spotyka się we Wrocławiu bardzo rzadko.

Przekonałabym się już niejednokrotnie, że funkcjonariusze MKZ chętnie naśladowali dobry przykład swojej kolegi. Tym razem jesteśmy pewni, że wkrótce każdy wrocławski konduktor będzie postępował tak jak jego koleżanka nosząca nr. 841.

Należy zwiększyć skład pociągu
Czytelniczka z Katowic Wrocławskich ob. J. L. prosi redakcję „Słowa” o wydrukowanie listu, który w zasadzie skierowany jest do DOKP Wrocław. Proszę czytelniczkę, że względu na ważność poruszanej sprawy spełniamy i list jej przedrukujemy poniżej:

Po wprowadzeniu nowego rozkładu jazdy, pociąg nr. 33312 kursujący na trasie Wrocław — Katowice — Wrocław — Katowice w znacząco zmniejszonym składzie wagonowym jest stale przepełniony. Dojeżdżając nim do pracy do Wrocławia mieszkający Katowic Wrocławskich, Sadowic i Smolca są często zmuszeni odbywać swą podróż na stopniach albo w wagonie bagażowym. Przeprowadzona kontrola biletów wykazała, że wielu posiadaczy miesięcznych kart jazdy w przedziałach kl. II, ponieważ w III brak na wet miejsc stojących.

Personal pociągu nie jest w stanie, mimo starań, zmieścić w wagonach wszystkich pasażerów.

przedstawić sobie Wokulskiego, a w ciągu następnego kwadransu zawiadomiła go (spuszczając przy tym oczy), że, jej zdaniem, najpiękniejszą rolę kobiety jest pielęgnować ranione serca, które cierpią w milczeniu.

Pewnego dnia, przy końcu marca, Wokulski przyszedłszy do panny Izabeli zastał ją w doskonałym humorze.

— Wyborna wiadomość! — zawołała witając się z nim niezwykle gorąco. — Czy wie pan, że przyjechał ten znakomity skrzypek Molinari...

— Molinari?... — powtórzył Wokulski. — Ach, tak, widziałem go w Paryżu.

— Tak pan chłodno o nim mówi? — zdziwiła się panna Izabela. — Czyżby jego gra nie podobała się panu?...

— Przyszanam się pani, że nawet nie uważałem, jak on gra.

— To nie podobna!... to chyba, nie słyszał go pan... Pan Szastalski (no, on zawsze przesadza) powiedział, że tylko słuchając Molinarego mógłby umrzeć bez żalu.

Pani Wywrotnicka jest nim zachwycona, a pani Rzeżuchowska ma zamiar wydać dla niego raut.

— O ile mi się zdaje, jest to dosyć mierny skrzypek. — Ależ, panie!... Pan Rydzewski i pan Pieczarkowski mieli sposobność widzieć jego album, złożony z samych recenzji... Pan Pieczarkowski mówi, że Molinaremu ofiarowali to jego wielbiciel. Otóż wszyscy europejscy recenzenci nazywają go genialnym.

Wokulski potrząsnął głową.

— Widziałem go w sali, gdzie najdroższe miejsce kosztowało dwa franki.

— To nie podobna, to chyba nie on... On dostał order od Ojca świętego, od szacha perskiego, ma tytuł... Miernych skrzypków nie spotykają takie odznaczenia.

Wokulski z podziwem przypatrywał się zarumienionej twarzy i błyszczącym oczom panny Izabeli. Były to tak silne argumenty, że zawątpił we własną pamięć i odparł:

— Może być...

Ale pannę Izabelę w przykry sposób dotknęła jego obojętność dla sztuki. Spieszyła i przez resztę dnia rozmawiała z Wokulskim dosyć chłodno.

(D. c. n.)

W imieniu wszystkich współtowarzyszy tej codziennej, ciężkiej podróży zwracam się do DOKP z prośbą o zwiększenie składu pociągu nr. 33312 o kilka wagonów, co ułatwi znacznie pracę personelowi technicznemu i poprawi warunki dojazdu do Wrocławia pracującym z Katowic, Sadowic i Smolca.

Wierzymy, że wrocławskie DOKP uwzględni prośbę czytelniczki i wszystkich pasażerów pociągu 33312.

Towarzystwo Ochrony Zwierząt musi zwalczać szkodliwy zabobon

Czytelniczka ob. L. G. pisze:

W społeczeństwie naszym pokutuje zabobon, że tłuściz psa leczy choroby płucne. Są ludzie, którzy specjalnie polują na dobre wykarmlone psy w tym celu, aby po zabiciu ich używać tłuszczu jako lekarstwa dla siebie czy innych. Jak wiadomo, medycyna takiego środka nie stosuje, używają go jedynie pokątni znachorzy, a co najważniejsze, środek ten nie jest w żadnym wypadku skuteczny.

We Wrocławiu coraz częściej giną psy, których nie można znaleźć w rakarni i które nigdy już nie wracają do swoich właścicieli. Stają się one prawdopodobnie ofiarami amatorów psiego sadła.

Szkodliwy przesąd należy bezwzględnie zwalczać i winno się tym zająć Towarzystwo Ochrony Zwierząt.

Trzeba zaopiekować się handlującymi i żebrzącymi inwalidami

Ob. M. B. z Wrocławia porusza w swoim liście do redakcji bardzo ciekawy problem, który przedstawia nam pt. „Obrazek z Dworca Głównego”.

Do przedziału pociągu stojącego na Dworcu Głównym we Wrocławiu wchodzi młody mężczyzna. Po daje on podróznym różne przedmioty kultu religijnego, do których dołącza kartkę takiej treści:

„Głuchoniemy inwalida z powstania warszawskiego prosi o łaskawe kupno przedmiotów zaoferowanych i tym sposobem, liतोściwy człowieku, pomóżesz biednemu inwalidzie w jego życiu. Proszę o łaskawą datę ki itd.”

Wzruszeni pasażerowie kupują niepotrzebne im przedmioty, a nie którzy dają pieniądze jako jałmużnę. Nie powinni oni jednak tego robić, bo Państwo Ludowe opiekuje się inwalidami i utrzymuje ich, jeśli nie mogą pracować, natomiast daje im odpowiednią pracę, jeśli do takowej są zdolni. A inwalida głuchoniemy jest zdolny do pracy.

Czytelnik ma słusność. Dlatego osoby i instytucje stykające się z inwalidami trudniącymi się żebractwem winni ich kierować do pośrednictwa np. funkcjonariuszy PKP do władz, które się zaopiekują kalekami dając im odpowiednie zatrudnienie.

Porady prawne

Ob. Gwizd Józef:

Z początkiem br. uchylony został zakon wywozu z terytorium Ziem Odzyskanych mienia ruchomego niemieckiego i generalnie zezwoleny został wszelki wywóz. Zezwolenie to zostało jednak poczynając od 28 lutego br. cofnięte na zasadzie Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 28 lutego br. (Dz. Ustaw nr 12, poz. 99). Obecnie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej udziela zezwoleń indywidualnych na wywóz ruchomości niemieckich tylko w wyjątkowych uzasadnionych wypadkach oraz w razie przeniesienia służbowego, przy czym przeniesienie dokonane na prośbę pracownika nie daje podstawy do uzyskania zezwolenia.

Korespondent H. R.:
Jakkolwiek przeniesienie z Wrocławia nastąpiło na prośbę pracownika, to jednak, jeśli były uzasadnione powody do wystąpienia z taką prośbą, Prezydium WRN może wyrazić zezwolenie na wywóz mebli niemieckich. Radzimy, aby zainteresowany złożył w tej sprawie odpowiednio uformułowane podanie.

H. M.:
Wobec tego, że pracodawca wypowiadając umowę o pracę nie może zmusić pracownika do wykorzystania urlopu wypoczynkowego w okresie wypowiedzenia, przysługujące Obywatelowi prawo do otrzymania odszkodowania za niewykorzystany urlop w wysokości jednomiesięcznych ostatnio otrzymywanych, poborów.

J. S.:
Naszym zdaniem są bardzo słabe podstawy do uzyskania odszkodowania za leczenie od pracodawcy, z którym umowa została już rozwiązana. Dla uzasadnienia słuszności Waszego roszczenia należałoby wykazać ściśle i bezpośrednio związek przyczynowy między nieopaleniem w swoim czasie lokalu biurowego przez pracodawcę a obecną chorobą.

„Związkowa”.
Ustawa z dnia 20.7.50 r. (Dz. U. nr 29, poz. 270) o zniesieniu sankcji oraz ograniczeń w stosunku do obywateli, którzy zgłosili swą przynależność do narodowości niemieckiej darowała tym obywatelom orzeczone kary oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. W związku z powyższym posiada obywatelka pełne prawo objęcia pracy w każdej instytucji państwowej. Przy wypełnianiu formularzy personalnych, należy jednak mimo amnestii wykazać fakt karności, gdyż skazanie może być uważane za niebyleżość do pociągnięcia skazania, zaś zatarcie skazania w myśl art. 90 Kodeksu Karnego może nastąpić dopiero po upływie 10 lat od odbycia, darowania lub przedawnienia kary.

Bolesław Prus

(251)

LALKA

We wszystkich tych filantropijnych zajęciach panna Izabela przyjmowała czynny udział. Bywała na koncertach, zajmowała się wręczeniem bukietu uroczemu krakowianinowi, występowała w żywym obrazie w roli anioła litości i grała w sztuce Musseta: „Nie igra się z miłością”. Panowie: Niwiński, Malborg, Rydzewski i Pieczarkowski prawie zasypali ją bukietami, a pan Szastalski zwierzył się kilku damom, że prawdopodobnie w tym jeszcze roku będzie musiał odebrać sobie życie.

Gdy rozeszła się wieść o zamierzonym samobójstwie, pan Szastalski stał się bohaterem rautów, a panna Izabela zyskała przydomek — okrutnej. Kiedy panowie powymykali się na wista, wówczas damy pewnego wieku miały największą przyjemność w tym, ażeby za pomocą dowcipnych manewrów zbliżyć pannę Izabelę do Szastalskiego. Z nieopisanym współczuciem przypatrywały się przez lornetki cierpieniom młodego człowieka; prawie starczyło im to za koncert. Gniewały się tylko na pannę Izabelę, widząc, że ona rozumie swoje uprzywilejowane stanowisko, a każdym ruchem i spojrzeniem zdaje się mówić: patrzcie, to mnie on kocha, przeze mnie jest nieszczęśliwy!

Wokulski znajdował się niekiedy w tych towarzystwach, widział lornetki dam, skierowane na Szastalskiego i pannę Izabelę, nawet słyszał uwagi, które brzęczały mu około uszu, jak osy, ale nie nie rozumiał. Nim wreszcie nikt się nie zajmował, odkąd dowiedziano się, że jest poważnym konkurentem.

Nieszczęśliwa miłość budzi daleko więcej interesu — szepnęła raz panna Rzeżuchowska do pani Wasowskiej.

— Kto wie, gdzie tu naprawdę jest miłość nieszczęśliwa, a nawet tragiczna!... — odpowiedziała pani Wasowska, patrząc na Wokulskiego.

W kwadrans później panna Rzeżuchowska kazała

Jaworznicka Siłownia II

największa w Polsce elektrownia-gigant

Już w 1952 roku popłynie stąd energia dla innych obiektów Planu Sześcioletniego

GDYBY ktoś mógł się podnieść w górę i z wysokości spojrzeć na nasz kraj, to stanęłaby mu Polska przed oczyma, jak jeden wielki gigantyczny plac budowy. Jak Polska długa i szeroka, tak wszędzie wznoszą się rusztowania i wyrastają mury nowych budowli. W tej chwili w Polsce znajduje się w pełnej budowie 296 wielkich obiektów inwestycyjnych i 727 średnich obiektów inwestycyjnych.

Słowa te wypowiedział wicepremier Hilary Minc na naradzie przedstawicieli Rządu z hutnikami i budowniczymi nowego kombinatu stalowego w Częstochowie.

OBSERWATOR, spoglądający z góry na gigantyczny plac budowy, w jaki zamieniła się nasza ojczyzna — wśród mnogości obiektów, szybko pnących się ku górze, ujrzałby pod Jaworzniem potężną przestrzeń oznaczoną wysokim kołnierzem, czerwienią maszyn olbrzymiego budynku siłowni, pokrytą setkami większych i mniejszych budynków jasniejących świeżością tynku.

Tu powstaje jaworznicka siłownia II, największa w Polsce elektrownia — gigant. W chwili jej uruchomienia — a stanie się to już w roku 1952, gdy po przewodach Państwowej Sieci Wysokiego Napięcia popłynie prąd elektryczny — budowniczym tej wielkiej socjalistycznej budowli będą mogli złożyć triumfalny meldunek:

— Zwiększyliśmy produkcję energii elektrycznej o 20 proc. Z prądu o napięciu 220.000 volt korzysta Łódź, Górny Śląsk, przemysłowa ziemia kielecka. Płynie gęsta sieć przewodów rozpiętych na wysokich masztach — do miast i wsi, kopalń, fabryk, hut — energia węgla jaworznickiego.

Jak woda i chleb

ENERGIA elektryczna jest dziś tak niezbędna dla naszego życia, jak woda i chleb.

Z naszego obserwatorium

Sprzedana niezależność

JAK podaje prasa francuska, do przemysłowców francuskich, prowadzących wymianę handlową z krajami demokracji ludowej, przychodziły urzędnicy ambasady amerykańskiej i „ostrzegali” ich, że za handel z państwami demokratycznymi grożą przykre konsekwencje, że naśladują „wino wójców” policję. Gdy ostatnio przemyślowcy — pisze dziennik „Ce Soir” — próbowali wyjaśnić, że mają pozwolenie na eksport od rządu francuskiego, amerykańscy doradcy uśmiechnęli się drwiąco i kategorycznie oświadczyli: „...miałoby nas obchodzić rząd francuski, wystarczy, że nasze amerykańskie ustawy zabraniają wymiany”.

W kilka dni po takiej amerykańskiej wizycie krążyła w prasie francuskiej wiadomość, że wyzymani są do dyktacji polityki, gdzie się ich przestępcy pod ciężkim zarzutem „przemytu broni”. Nad akcją przesłuchiwań czuwał sam „socjalistyczny” minister Thomas, który na codzień ma zawsze pełną gębę wysłuchiwańch frazesów o „niezależności” Francji.

W Anglii wśród swoich stróżów skłócił przechadzki amerykański karbowi trafili niedawno do redakcji wcale nie postępowego tygodnika „Picture Post”. Wzyta skończyła się wyrzuceniem na bruk redaktora naczelnego tego tygodnika, Ted Castle’a. Nie zgodził się on na wycofanie będącego już w druku artykułu o chińskiej Armii Wyzwoleniczej, natomiast urzędnicy ambasady amerykańskiej orzekli, że pewne uwagi poczynione w artykule nie są zgodne z linią brytyjskiej polityki. W wyniku nieporozumienia między redaktorem „Picture Post” a amerykańskim gawędziarzem artykuł nie ukazał się, a redaktor musiał odejść.

Interes bowiem tego, kto płaci, musi być w świecie kapitalistycznym pilnie strzeżony przez tych, którzy biorą pieniądze, choćby brali pieniądze za zdradę narodu, za uśmiercenie ludzi, za przygotowanie mięsa armatniego dla imperialistycznej wojny — jak to się obecnie dzieje we Francji, Włoszech czy Anglii. A. RUMIAN.

idącej mechanizacji pracy — zatrudni się tu tyle ludzi, co w elektrowni o sześciokrotnie mniejszej wydajności.

— Jak się pracuje z radzieckimi inżynierami i technikami? — Wspaniale! — odpowiada jednym słowem Bolesław Cezarek. — Łączy nas przyjaźń, pomoc, przykład. Widzicie — to jest właśnie najwspanialszy doping dla naszych brygad murarskich. Widzą, że maszyniści już są, że czekają, że nasi przyjaciele w Związku Radzieckim nadesłali nam wszystko, aż do najdrobniejszego przyrządu. Naszą ambicją jest więc, aby te maszyny jak najkrócej czekały na montaż. Dlatego szybko rosną fundamenty pod turbozespoły.

Narada na 35-metrowej wysokości

SZYBKO pną się ku górze mury centralnego gmachu. Tu, na wysokości 35 metrów odbywa się dorywcza narada konstruktorów z inż. Hoffmanem. Na stalowych konstrukcjach rozłożono plany z dokumentacją, nadesłaną ze Związku Radzieckiego. Wokoło za siedli technicy i majstrzy.

— Każdy z pracowników poznaje się w najdrobniejszych szczegółach z planem oraz harmonogramem prac — mówi inż. Hoffman — każdy też pilnuje, aby „harmonogramy grały”.

— Znajdujemy się w sercu przyszłej siłowni — wyjaśnia inżynier. Budynek centralny składa się z pięciu części: bunkrowni, kotłowni, maszynowni, wentylatorni i pomocniczej hali maszyn. Dostawa węgla będzie całkowicie zmechanizowana. Kolej linowa dostarczać będzie węgiel do bunkrowni. Tu nastąpi zysp i następnie transport przeniosą węgiel do młynów, gdzie zmieści się go na pół.

Kotłownia — to zespół rur o wysokości 35 metrów; będzie opalana pyłem węglowym, wdmuchiwa-

nym tu z młynów. Kotły wodne rurkowe będą miały ciśnienie 120 atmosfer. Wentylatornia tłoczy dym z kotłów do kominu. Popiół odprowadza woda, sprowadzona zbudowanym już rurociągiem z Przemysłu. Pompy w przybudowanej pomocniczej hali maszyn odprowadzą wodę na popielnik.

Oto w błyskawicznym rzucie schemat głównego budynku Siłowni II.

„Kocham ten zawód”

BUDYNEK łamaczy węgiel, tj. młynów, które przecierać będą bryły węgla na pył — gotów będzie do końca miesiąca. Budynek ma 18 metrów wysokości.

Spoglądamy z pewnym niedowierzaniem na starszego majstra Augusta Warcholka, kierującego robotami, które w innych wypadkach prowadzi technik.

— Będzie gotowe. Ręczę za moich ludzi.

Starszy majster ma lat 25. Droga awansu społecznego szybko zdobył swe obecne stanowisko.

— Kocham ten zawód. Budowałem nowe dzielnice mieszkaniowe na Grzegórkach w Krakowie, taktak w Kozach, nowy pawilon w szpitalu św. Łazarza. Zapisalem się na korespondencyjny kurs techniczny. Chciałbym iść na Politechnikę.

Tacy są budowniczowie Siłowni II. Prosty zdaniem „kocham ten zawód” określają swój socjalistyczny stosunek do pracy.

W pobliżu siłowni wyrasta miasteczko obliczone na 3000 mieszkańców. Jasne, piękne, radosne domy, urządzane wygodnie, z centralnym ogrzewaniem, łazienkami. Powstają świetlice, stadiony sportowe. W karłowatym lesie powstaje nowe życie.

Wysoko nad placem budowy powiewa ze szczytu kominu biało-czerwona chorągiew — drogowy znak budowniczych

ZBIGNIEW GROTEWSKI

Poradnik dla maturzystów

Zapisujcie się na rusycystykę

DOKĄD ISC? Jaki zawód obrać sobie w życiu? Jak pokierować własnymi losami, aby znaleźć wewnętrzne zadowolenie, pełnię radości w pracy, aby oddać społeczeństwu maximum pożytku?

Sprawa nauk humanistycznych w Polsce Ludowej nabiera specjalnej wagi. Nie tylko inżynierowie hut i kopalń, ale też inżynierowie dusz ludzkich — pisarze i artyści, uczeni, pedagodzy, historycy i

poloniści, filolodzy, pracownicy na najrozmaitszych odcinkach pracy kulturalno — masowej stają się współtwórcami socjalistycznego jutra, budowniczymi nowych, lepszych form bytu społecznego. Z odległej i bliskiej przeszłości wydobymy wszystko, co było w naszej kulturze naprawdę wielkie, postępowe, co służyło interesom najszerszych mas ludowych i ich dążeniom do wolności, co służy nam dziś jeszcze jako przykład i pomaga nam w naszej pracy.

Na marginesie

OSLAWIONY generał francuski Koenig kandyduje w departamencie Bas-Rhin. Na wiecu przedwyborczym jeden ze słuchaczy oświadcza:

— Będę głosował za kandydaturą pana generała, pod warunkiem, że męmu synowi, który jest kapralem, pozwolą na uprawianie polityki.

— Ależ wojskowym we Francji nie wolno zajmować się polityką. — A pan, panie generale, nie jest wojskowym? — pyta wyborca zmieszana kandydata. (zg)

MOJA redakcja będzie miała najwcześniejsze z wszystkich gazet paryskich wyniki wyborów we Francji — chępli się jeden z naczelnych redaktorów.

— Ma pan takie dobre stosunki w ministerstwie spraw wewnętrznych? — Nie, ale mój korespondent w szwajcarskiej ma mi natychmiast wysłać kablagram z wynikami wyborów, które się ustali w Białym Domu. (zg)

DE Gasperi informuje się o wynikach ostatnich wyborów samorządowych. — Wyniki są o wiele lepsze... — brzmiał odpowiedź — ni...

— Nie, poprośm — wola ucieczony de Gasperi.

— Nie, są lepsze niż następnych wyborów. (zg)

PETAINE dowiaduje się, że ma być ulaskawiony.

— To mało — oświadcza — żądam, aby mi dano pełną satysfakcję i skazano za kolaborację tych sędziów, którzy osmieliли się wydać na mnie wyrok.

— Za jaką kolaborację?

— Za kolaborację z narodem francuskim. (zg)

DWU bezrobotnych w USA rozmawia. — Czy widziałeś nowe banknoty dziesięciodolarowe?

— Ja jeszcze starych nie widziałem — oświadcza drugi. (zg)

Tych samych elementów szukamy także w kulturze innych narodów. Szukamy ich w przeszłości narodu rosyjskiego, związanego z narodem polskim tradycją wspólnej walki o wolność przeciw caratowi, złączonego dziś z nami nierozdzielnie więzami przyjaźni w budownictwie lepszemu jutra dla swoich narodów i walki o pokój. Znajdujemy się literatury rosyjskiej, jedną z najwspanialszych literatur świata, wyrastającą wprost z ducha i potrzeb narodu, będącą potężnym orężem narodu rosyjskiego w jego walce o wolność, służącą też ogólnoludzkim interesom postępu.

Zachęcamy młodzież do studiowania literatury rosyjskiej. Odnajdziecie w niej głębię i piękno. Pracujcie nad wielką literaturą, promieniującą na świat indywidualnością twórczą Puszkina, Lermontowa, Turgeniewa, Lwa Tołstoj, Gorkiego, i Majakowskiego da wam radość i pożytek. Nie zawiedziecie się.

Uniwersytet Wrocławski jest, jak dotychczas, jednym z czterech ośrodków studiów rusycystycznych w Polsce. Pod względem ilości katedr i ich organizacji stoi na jednym z pierwszych miejsc. Przyjmujemy na studia wszystkich, którzy oprócz dopełnienia warunków, stawianych ubiegającym się o przyjęcie na uniwersytet, wykazują się przynajmniej najelementarniejszą znajomością języka rosyjskiego.

Studia, podobnie jak na wszystkich kierunkach humanistycznych, trwają trzy lata. Student zdobywa w tym czasie nie tylko znajomość rosyjskiej literatury i języka. Na pierwszym i drugim roku poznaje historię polityczną, społeczno-gospodarczą i kulturalną Rosji, podstawowe wiadomości o narodach słowiańskich, ich językach, dziejach i piśmiennictwie, zaznajamia się z literaturą powszechną i problemami językoznawstwa ogólnego.

W wykładach i ćwiczeniach wnikają w zagadnienia etnografii słowiańskiej, prehistorii lub historii sztuki, poznaje rosyjską poetykę, stylistykę i wersyfikację, zaś praktycznie uczy się także języka niemieckiego, francuskiego lub angielskiego.

Na trzecim roku student nasz poznaje problematykę kulturalną Związku Radzieckiego, słucha wykładów z historii narodów Związku Radzieckiego (od roku 1863 do chwili bieżącej), a także wykładów o literaturze ukraińskiej i białoruskiej.

W tym czasie zajmuje się też bezpośrednim przygotowaniem do zawodu. Jeśli wybiera zawód nauczycielski, przechodzi kurs nauk pedagogicznych, dydaktykę języka rosyjskiego i korespondencję z zagadnieniami organizacji szkolnictwa i wychowania. Jeśli chce poświęcić się bibliotekarstwu, przejście odpowiednie przeszkolenie w zakresie nauki o książce. Jeśli podąża za pracą redakcyjno-wydawniczą, wreszcie odpowiednich wykładów i przedmiotów w tej dziedzinie. Po trzech latach nauki opuszcza uniwersytet z dyplomem ukończenia studiów.

Student, który zamierza poświęcić się pracy naukowej i uzyskać stopień magistra w zakresie filologii rosyjskiej, dostaje specjalne stypendia. Przechodzi dodatkowy dwuletni kurs naukowo-badawczy, który może być skrócony i do jednego roku. Pogłębia wiadomości z marksizmu-leninizmu, uczestniczy w specjalnych ćwiczeniach seminaryjnych i wykładach monograficznych i wykładach specjalizacyjnych historyczno-literackich lub językoznawczych. Pod kierunkiem profesorów pisze prace magisterskie i kończy studia jako wysoko wykwalifikowany specjalista-naukowiec, mający możność ubiegania się o aspiranturę krajową lub zagraniczną celem przygotowania się do pracy w uniwersytetach lub instytucjach naukowo-badawczych.

MARIAN JAKÓBIEC

Spacerkiem z Czytelnikami „Słowa”

przez wrocławskie ZOO

dostępne dla wszystkich na obszarze 13 ha

Dlaczego Fatima spoważniała? Nowo otwarty Dom Jeleni

ATRAKCJA wrocławskiego ZOO jest obecnie uistiti albo marmozeta, najmniejsza malpka świata, która ma ruchy i wielkość wiewiórki, a głos kanarka. Ojczyzną marmozety są podzwrotnikowe puszcze Brazylii. Żyje ona w koronach drzew, które stanowią wielkie i przebogate królestwo najwspanialszych ptaków naszego globu. Malpka czkająca głosem manifestować przynależność do tego królestwa.

WISZĄC pazurami na gałęzi za smął na zawsze leniwiec okaz bardzo cenny, bo rzadko się zdarza w ogrodach zoologicznych Europy. Po śmierci jeszcze służący będzie nauce, gdyż dyrekcja ZOO przekazała zwłoki wrocławskiemu gabinetowi zoologicznemu. Leniwiec nasz był prawdziwym Matuzalem ogrodów zoologicznych, bo przeżył aż 23 lata. Jak wielki jest to rekord, niech świadczy opinia dwóch autorów rytmów w dziedzinie długowieczności zwierząt w ogrodach zoologicznych, Prof. Urbain dyrektor Bois de Vincennes w Paryżu i dyrektor ZOO w Gizh koło Kairu, Flower, stwierdzając zgodnie, że leniwce w niewoli osiągnąć mogą tylko 14—16 lat życia.

Dwa pawłany — najstarsi mieszkańcy w powojennym ZOO wrocławskim.

NIESTETY, egzotyczne okazy wrocławskiego ZOO przeszły już wiosnę swego życia. Popularny Hipcio jest wprawdzie jeszcze smarkaczem wśród hipopotamów europejskich, ale — bądnym nieco niedyskretny — antylopa gnu liczy już 14 wiosen, tapir — tyle samo, cywet — 12 lat, mangust — tyle samo, żeneta — 10 lat.

Podczasający jest przychówek wśród małp: mamy małego rezusa i małego koczodana. Zwłaszcza o potomka koczodana jest w ZOO niestety trudno, bo małpy są bardzo wybredne, trudno je dobrać parę.

WIELKI pawian, Bukiet, po zde tronizowaniu Fatimy daje się we znaki małpiemu stadku. Jeśli Fatimę nazwano despotką, to tytuł ten w dwójnasób należy się obecnemu przewodnikowi stada.

FATIMA zmieniła usposobienie: spoważniała, nie bierze udziału w ogólnych figlach, szanuje się. Początkowo myślało, że na zmianę usposobienia wpłynęła detronizacja w stadzie, ale ostatnio panuje przekonanie, że głębsze są tego powody. Podobno miał przyczynić się do tej zmiany Bukiet. A no, zobaczmy.

OBECNIE ZOO dostępne jest dla publiczności na całym swoim obszarze, wynoszącym 13 ha. W części świeżo otwartej znajdują się najbardziej nowoczesne budowle ZOO. Jedną jest Dom Jeleni zawierający 6 stajen i żłobów, tak urządzonych, że gwarantują pełne bezpieczeństwo dozorcy przy karmieniu zawsze groźnego dla człowieka jelenia europejskiego, czyli szlachetnego. Prócz niego lokatorem Domu będzie jelen mandzurski, zwany jeleniem Dybowskiego, sarny (samice rogacze), rogacze, łanie (samice jeleni), i daniel. Drugą budowlą jest kwatery gryzoniów, gdzie w warunkach na pół naturalnych, a nie w klatkach, będzie można obserwować jeżowierz, chomiki, świstaki susły z Zamojszczyzny i susły śląskie, (w. d.)



Przedem, jaki jestem ładny!!



A ja jestem daniel.



Lamy zrobiły do obiektywu „przyjemny wyraz twarzy”.



Spacerkiem

Można pękać
O.B. TURCZYŃSKA z początkiem miesiąca przeprowadziła się do nowego mieszkania.



Niestety — ów nieszczęśliwy, sielankowy na strój trwał — bardzo krótko — do ubiegłej środy. Krytyczne...

Mocno zmartwiona ob. Turczyńska poszła na drugi dzień do Gazetowni i poprosiła o powrocie włączenie gazu.

Właśnie w tym momencie, gdy monter miał przyjechać dziś — jutro. Najdalej w poniedziałek. Miał — ale nie przyjechał.

A teraz uwaga czytelnicy! Rachunek był przez uprzednią lokatorkę opłacony i tylko... Gazetownia się pomyliła! Można pękać — co? (Ana)

Dwa urzędy

LISTONOSZE wrocławscy cieszą się na ogół szacunkiem i poważaniem społeczeństwa. Ale niestety nie zawsze.

Przy ul. Podwale Oławskie 16, mieści się kurs przysposobienia zawodowego nauczycieli szkół średnich. Jak do każdej bursy, codziennie napływają tu spora ilość przesylek pocztowych. Jest jednak małe „ale”.

Otóż listonosz doręczający paczki nie zadaje sobie nigdy trudu przeniesienia ich do sekretariatu kursu. Ogranicza się jednak do wrzucenia do skrzynki pocztowej zawieszki. Skutkiem tego adresaci mogą odebrać przesyłkę, lecz już nie na pocztę przy ul. Świerczewskiego, lecz przy ul. Kiełbasowej. I dopiero w następnym dniu.

Jak dotychczas, nie pomagali prośby, interwencje i żądania. „Spacerki” są ciekawe, czy długo to jeszcze będzie trwać i kiedy uczestnicy kursu przy ul. Podwale Oławskie przestaną chodzić po przesyłki do dwu urzędów pocztowych.

Najpierw wódeczka

OD CZASU kiedy Restauracja „Polonia” przeniosła się na I-sze piętro, personel zatrudniony w tym lokalu „z góry” patrzy na konsumentów tzw. suchych, „niezakrapianych” dań.

Czasami bywa jeszcze gorzej, po prostu wcale ich nie dostrzegają. Na przykład w dniu 11 bm. ob. G. G. byli na swoje nieszczęście przedmiotem tego „odgórnego” traktowania przez personel Polonii. Zamówioną u kelnera o godz. 20.30 kolację otrzymali dopiero o 23.30.

Sprawa ta nabiera właściwego aspektu, jeśli dodamy, że w okresie tym wszyscy konsumenci napojów alkoholowych byli przez tego samego kelnera troskliwie i pieczołowicie obsługiwani.

„Spacerkom” wydaje się, że kierownictwo Polonii nie słyszało jeszcze nic o walce z alkoholizmem.

Jeszcze raz „Rarytas”

TRUDNO jest w barze Rarytas o piwo. Bo tak: gość siada, czeka, a potem dowiaduje się, że trzeba w kasie kupić bloček.

Co mówią wrocławianie o rozpisaniu Narodowej Pożyczki

Przedstawiciele wszystkich warstw z radością i zrozumieniem oceniają znaczenie Dekretu

NARODOWA Pożyczka Rozwoju Sił Polski jest zagadnieniem, które zaprzęta umysły wszystkich mieszkańców Wrocławia. Jest ona jedynym tematem rozmów, prowadzonych we wszystkich środowiskach, tak w zakładach pracy, jak i na ulicach, czy w domach.

Chcąc się dowiedzieć, co o rozpisaniu pożyczki sądzą niektórzy wrocławianie, przedstawiciel „Słowa” przeprowadził kilka wywiadów.

Oto co mówi prof. dr LUDWIK HIRSZFELD, kierownik Zakładu Mikrobiologii Akademii Lekarskiej: Jeżeli człowiek nauki uświadomił sobie, że Rząd Polski Ludowej łoży na naukę, to rozumie, że pożyczka ta zamotywuje mu się wcześniej, niż przewiduje ustawa, a to przez polepszenie jego zdrowia i zwiększenie wartości kulturalnych.

To, co ludzie nauki odczuwają bezpośrednio — pośrednio odczuwają każdy obywatel, szybkie dążenie do zwiększenia kultury fizycznej i duchowej, która cechuje współczesne czasy. Właśnie Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski przyspieszy tempo budowy kraju i rozbudowy kultury.

Również CZESŁAW STASZEWSKI, reżyser Państwowego Teatru we Wrocławiu, wypowiedział swoje zdanie na temat subskrypcji. Polskie zespoły aktorskie, które utraciły tyle cennych talentów podczas zawieruchy wojennej, za jeden z głównych celów stawiają sobie podniesienie sceny polskiej na najwyższy poziom artystyczny.

My, załoga Państwowego Teatru we Wrocławiu, zdajemy sobie doskonale sprawę, że ten rozkwit sceny polskiej, do którego systematycznie dążymy, możemy osiągnąć jedynie w warunkach pokojowych przez podniesienie stanu gospodarczego naszego kraju zarówno pod względem przemysłowym jak i rolniczym.

Narodowa Pożyczka, podpisana przez nas, powróci do nas w najbliższym czasie inwestycjami, w postaci nowych wspaniałych amfiteatrów, teatrów, ulepszeń scenicznych i doskonalenia sprzętu, wyszkolenia kadr, na które czeka scena polska.

Nie innemu mniemaniu jest ob. KATARZYNA SERBIN, gospodyni domowa, żona pracownika Spółdzielni Chemicznej, która oświadczyła naszemu przedstawicielowi.

Kiedy przeczytałam w „Słowie” o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski zrozumiałam, że zadaniem każdego obywatela naszego kraju jest zadeklarowanie jak największej sumy.

Pożyczając Polsce — pożyczamy sobie, przeczytałam w gazecie. I tak jest naprawdę. Pieniądze, którymi zasilił budżet państwowy, pójdą na budowę nowych fabryk, mieszkań, szkół i szpitali. Może mój mały synek będzie chodził w przyszłości do szkoły wybudowanej za pieniądze z Pożyczki Narodowej. Nie wiem jeszcze, jaką część swego zarobku zadeklarował na pożyczkę mój mąż, ale jestem pewna, że będzie to największa suma, na jaką nas tylko stać.

Studenti również deklarują pewne kwoty na ten społeczny cel. A co

młodzież nasza o Pożyczkę myśli, najlepiej ilustruje wypowiedź MICHAŁA BAJAKA — studenta IV-go roku prawa:

Dekret Rady Ministrów o rozpisaniu premii Narodowej Pożyczki jest słusznym posunięciem naszego Rządu. W obecnym okresie wojennej akcji propagandy wojennej na zachodzie, konieczne jest wzmocnienie tempa rozbudowy naszego kraju i podniesienia jego siły gospodarczej.

Temu właśnie celowi służy Pożyczka Narodowa. Udziałem w niej cały naród może przyczynić się do budowy nowych miast i osiedli, fabryk, zakładów, hut i kopalni, rolnictwa i mechanizacji rolnictwa i rozbudowy przemysłu na Ziemiach Zachodnich.

Za przykładem robotników, także młodzież studiująca zadeklaruje swój udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski. Również stypendystów złożą pewne sumy, w miarę swych możliwości finansowych. (ZZ)

Pracownicy PDT uczestniczą w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski

W ZWIĄZKU z rozpisaniem Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, już w dwie godziny po przemówieniu Premiera Cyrankiewicza odbyła się w PDT masówka pracowników działu gastronomicznego II-iej zmiany.

O godz. 24.30 listy dla Komisji Współdziałania były już przygotowane. W dniu wczorajszym odbyły się masówki w kawiarni — barze i w dziale operatywnym. Obecność na wszystkich zebraniach — 100 procentowa.

Zebrania upłynęły pod znakiem masowego zgłaszania oddawanych na pożyczkę robociznów.

Załoga „Pagedu” dekoruje świątelnice hasłami o Narodowej Pożyczce

W EKSPozyTURZE „Pagedu” we Wrocławiu odbyło się zebranie aktywów partyjnego związkowego i młodzieżowego, na którym wysłuchano przemówienia Premiera Cyrankiewicza. Przemówienie przyjęto z wielkim entuzjazmem.

Szeroki aktyw, doceniając wagę zagadnienia, pozostał do późnych godzin wieczornych, celem sporządzenia kart subskrypcyjnych, by dać możliwość wykonania w terminie tak chlubnego i zaszczytnego celu, jakim jest Pożyczka Narodowa.

Przystąpiono również do dekoracji świątelnicy aktualnymi hasłami.

Pracownicy naukow i administracyjni Wydz. Nauk Przyrodniczych zadeklarowali swój udział w Pożyczce

W PIERWSZYM dniu subskrybowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego odbyło się masowe zebranie wszystkich profesorów, pomocniczych sił naukowych, oraz pracowników administracyjnych i technicznych. Zebraniu przewodniczył mgr Zubik, który nakreślił zebranym cele, jakimi powołał się Rząd Ludowy, rozpisując Pożyczkę.

Dziekan Wydz. Nauk Przyrodniczych, prof. Kazimierz Sembrat, zapowiedział, aby wszyscy naukow i pomocniczy pracownicy wydziału zadeklarowali swój wkład w dzieło gospodarczej rozbudowy Polski.

Powołując się na słowa Prezydenta Bieruta, mówca zaznaczył, że nie możemy sobie pozwolić na pozostawanie w tyle, jeśli idzie o poziom techniczny naszego przemysłu, jeśli idzie o poziom naszych sił wytwórczych. Nie wolno nam trwać w zastoju, gdy masy pracujące chcą żyć inaczej, lepiej, bardziej kulturalnie, aniżeli żyły przedtem — zakończył swój apel prof. Sembrat.

Zebrani na sali pracownicy nauki wzięli udział w dyskusji, przedstawiając swój stosunek do nowej powziętej przez Rząd Ludowy decyzji.

— Mgr. Paschma oświadczył: wielką dumą i radością napawa nas fakt, że Polska Ludowa zamiast korzystać z ograniczonych pożyczek rozbudowuje swój przemysł i podnosi stopę życiową obywateli za pomocą funduszy, które złożone zostały przez masy pracujące.

Nasze dzieci mogą zamiast gotówki zabierać na kolonie książeczki PKO

DZIECIOM wyjeżdżającym na wakacje lub kolonie letnie rodzice dają często pewne sumy pieniężne na tzw. drobne wydatki. Jednak w podróży dziecko zazwyczaj jest roztargnione, wskutek czego może łatwo zgubić posiadaną gotówkę.

Aby tego uniknąć, wskazane jest, by rodzice zamiast gotówki, wręczali dzieciom książeczki oszczędnościowe PKO. Pieniądże wpłacone na książeczkę zabezpieczone są mimo ewentualnego zgubienia, zaś nieduże kwoty pobierać można w każdym Urzędzie pocztowym. (W-y)

W ramach „Dni Morza” wycieczki barką wieczór świetlicowy regaty wioślarskie

W DNIU dzisiejszym, w ramach „Dni Morza” odbędzie się o godz. 16-iej regaty sportowe żeglarskie. O tej samej porze z Ośrodka Sportów Wodnych Ligi Morskiej wyruszy wycieczka młodzieżowa. O godz. 18-iej w OSW wyświetlane będą filmy morskie.

Jutro na godz. 18-tą przewidziana jest masówka żeglarska. W godzinie później w OSW wyświetlać się będzie filmy o tematyce morskiej, a o godz. 20-iej ZMP i ZHP urządzają wieczór świetlicowy.

Nadto codziennie od godz. 19-iej do 23-iej odbywają się wycieczki barką po Odrze. (ster)

Pracownicy pracy i racjonalizatorzy mogą się zapisać do Szkoły Inżynierskiej

RACJONALIZATORZY i pracownicy pracy, którzy chcą zapisać się do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, zgłaszają się bezwzględnie w Rektoracie Szkoły ul. Gen. Świerczewskiego 74, w godzinach od 16-20, celem otrzymania informacji.

Komunikat MKOP

MIĘSKI Komitet Obródców Pożyczu odwołuje posiedzenie plenarne, planowane na dzień 21 bm. Posiedzenie to odbędzie się w terminie późniejszym.

Chór Akademii Medycznej odwiedził wczasowiczów w Sokolcu

Pisaliśmy niedawno, że Chór Akademii Medycznej chce wyjechać w teren, ale nie ma czym. Otóż możemy z radością donieść, że próśbę chóru wysłuchała ORZZ, która w ostatnią niedzielę umożliwiła jej wyjazd PKS-em do wczasowej miejscowości Sokolce.

Chór wystąpił tam z koncertem dla wczasowiczów, uzyskując swym bogatym i naprawdę dobrze opracowanym programem gorące oklaski. W dwóch częściach koncertu, tj. w części poważnej i wesołej, wczasowicze zapoznali się z pięknem ludowej muzyki polskiej oraz słuchali lekkich piosenek polskich, czeskich i radzieckich.

Prawdziwą radość i uznanie przebywających w Sokolcu na wczasach ludzi pracy, były najlepszą nagrodą za niedzielny koncert.

Długo też Chór Akademii Medycznej doceniając rolę takich i podobnych imprez, składa serdeczne podziękowanie za pomoc ORZZ i personelowi wczasowemu w Sokolcu, którzy gorąco zajęli się techniczną stroną wyjazdu i koncertu. (Or)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

★ Zebranie Koła terenowego Listy Kobiet na Krzykach odbędzie się 22 bm. o godz. 19-iej w świetlicy przy ul. Południowej 4.

★ Sześć prac wystawionych na wystawie PTF we Wrocławiu zakupiło Ministerstwo Kultury i Sztuki.

★ Legitymacje członkowskie TPP-R są do odebrania w biurze Zarządu Miejskiego Towarzystwa.

★ Dnia 21. VI. 51 r. o godz. 16.30 w sali Nr 6 przy ul. Norwida 25 odbędzie się zebranie absolwentów roku akademickiego 1949/50 i 1950/51. Zebranie poświęcone będzie omówieniu ustawy o planowym zatrudnieniu absolwentów i ustawy o planowym zdawaniu egzaminów dyplomatycznych.

★ Dnia 28 bm. o godz. 19-iej odbędzie się ogólne zebranie studentów wydz. mechanicznego i inżynierii w gmachu Poolitechniki.

WIDOWISKA i imprezy

TEATRY PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Paria”.

POLSKI — godz. 19 — „Moralność pani Dulskiej”.

MŁODEGO WIDZA — godz. 16 — „Wodewil warszawski”, godz. 20 — „Kazdy sobie”.

WYSTAWY MUZEUM SŁASKIE — pl. Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdynska 2 — „Polskość Śląska w dokumentach”.

KINA SŁASK — „Zabawna historia” (franc.), godz. 16, 18, 15 i 20.30.

WARSZAWA — „Śpiewak nieznany” (franc.), godz. 16, 18 i 20.

POMPKI do piwa PŁUCZKI do szklanek ZAKUPIMY W KAŻDEJ ILOŚCI Oferty składać na adres: M.H.D. ARTYKUŁY SPOŻYWCZE WARSZAWA Grzybowska 58 — Dział Administracyjny 237n

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE ZGUBIONO kartę meldunkową, zaświadczenie z Ewidencji Ludności Nr. 56, zaświadczenie nie pracy, wyciąg metryki urodzenia, na nazwisko Gols Bogumila, 2463g ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Wrocław, oraz legitymację Związku Zawodowego, zaświadczenie pracy na nazwisko Marceja K. Zimierz, Wrocław, 2467g SKRADZIONO prawo własności mebli wydane przez Rej. Urząd Lick, na nazwisko Skórski Stefan ul. Sucharskiego 54 m. 7 2462g ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw., ZMP na nazwisko Suchowiak Ewa, 2471g ZGUBIONO zaświadczenie nie rejestracji wojskowej wydane przez RUK Bolesławiec na nazwisko kpt. rezerwy Dytecki Leon, 2468g SKRADZIONO legitymację Związku Zawodowego, go Nr. 3378 Idzikowski Władysław, 2474g

ZGUBIONO przepustkę służbową na nazwisko Dąbrowska Elżbieta wydaną przez LZPDZ, 2446g ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Kryszkiewicz, Aleksandra zam. Sobótka ul. Czerwonej Armii 28, 2475g ZGUBIONO legitymację służbową Nr. 558, legitymację związkową nr. 077819 na nazwisko Rybicka Maria, Legnica, 2443g ZGUBIONO legitymację szkolną Nr. 297 wystawioną przez Państw. Lice. Ogólnokształcące w Legnicy na rok 1949/50 na nazwisko Bobowska Karolina, 2444g

LOKALE

ZAMIEŃ 2 pokoje, kuchnia, łazienka na 3 pokoje z ogródkiem Wrocław, dzielnica willowa. Oferty „Słowo” pod „Przeniesienie”, 2461g

POSZUKUJE pokoju u meblowanego przy rozbudowie. Oferty do „Słowa” pod „Samotna”, 2454g

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowotomskie korespondencyjne kursy księgowości. Eddz skrytka 163, 2252n

POTRZEBNA pomoc do domu, lub do pomocy w sklepie, Sw. Wincentego 10-a m. 6, 2458g

POTRZEBNA pomoc do domu, lub do pomocy w domu, wiadomość Bućka 6 m. 5, dziesiąta rano, 2466g

POTRZEBNA pomoc do domu, lub do pomocy w domu, wiadomość Bućka 6 m. 5, dziesiąta rano, 2466g

POTRZEBNA pomoc do domu, lub do pomocy w domu, wiadomość Bućka 6 m. 5, dziesiąta rano, 2466g

POTRZEBNA pomoc do domu, lub do pomocy w domu, wiadomość Bućka 6 m. 5, dziesiąta rano, 2466g

POTRZEBNA pomoc do domu, lub do pomocy w domu, wiadomość Bućka 6 m. 5, dziesiąta rano, 2466g

AZS Gliwice wygrywa I Dolnośląski Raid Obserwowany

O.W.K.S. Wrocław na drugim miejscu

ODBYTY w ub. niedzielę w Dzierżoniowie Dolnośląski Raid Obserwowany w górach Sowich, zgromadził na starcie ponad 90-ciu zawodników ze wszystkich klubów dolnośląskich oraz ze Spółni Warszawy, Ognia Bytom i AZS-u Gliwice. Ze względu na ciężkie warunki terenowe, raid ten był doskonałym sprawdzianem dużej umiejętności i techniki jazdy oraz opanowania maszyny przez poszczególnych zawodników.

Nasze sprawy

Piłka wodna „Kopciuszkiem” w klubach dolnośląskich

PIŁKA WODNA jest bardzo popularna w takich krajach, jak: Czechosłowacja, Węgry, Holandia i inne. Nie można tego powiedzieć o Polsce, gdzie wszystkie kluby zwracają uwagę jedynie na pływanię, natomiast nie dbają o wodopolo.

Szczególnie lepsze przedstawia się sprawa na terenie Dolnego Śląska, jeżeli chodzi o tę gałąź sportu. Często o ogólnym wyniku spotkania pływackiego decydował właśnie mecz piłki wodnej. Dlatego też w zawodach międzyokręgowych o Puchar Zimowy Młodzi odnieśliśmy dwa razy zwycięstwo w konkurencjach pływackich, lecz na skutek porażki w piłce wodnej w ogólnej punktacji nie mogliśmy uznać wyższość naszych przeciwników.

Mimo kilkakrotnych alarmów ze strony miejscowej pracy, zarówno WROZP jak i poszczególne kluby w dalszym ciągu traktują po macoszemu tę gałąź sportu.

W 1949 roku, kiedy wrocławski AZS odniósł wspaniałe sukcesy w lidze wodopolojowej, na otwarty basen przychodzili tłumy publiczności, które z zainteresowaniem obserwowały pojedynek akademików z najlepszymi zespółami Polski. Z każdym tygodniem piłka wodna zyskiwała sobie coraz to więcej zwolenników.

Niestety, po wycofaniu się wrocławskiej drużyny z dalszych rozgrywek, straciłmy jedyną okazję oglądania dobrych meczów. Należy pamiętać, że po zmianie przepisów gry w wodopolo, wymaga się obecnie od zawodników dobrej kondycji i szybkości, popartych odpowiednią techniką i taktyką.

W związku z nowymi przepisami kierownictwa niektórych klubów myślały, że wystarczy jedynie dobra kondycja i szybkość by rozstrzygnąć spotkanie na swą korzyść. Niestety, jak się okazuje drużyna na najwyższym i najlepiej przygotowana kondycyjnie, lecz nie posiadająca żadnej techniki i grająca bez myśli, może przegrać pojedynek nawet z najsłabszym przeciwnikiem.

Apelujemy do wszystkich klubów posiadających sekcje pływackie, by zwróciły uwagę również na wodopolo, ponieważ do ogólnej punktacji spotkań zaliczane są również mecze piłki wodnej. (Hen.)

Start nastąpił z dzierżoniowskiego Placu Wolności, skąd w odstępach minutowych wypuszczano po dwóch zawodników. Do Piskorzowa droga była dobra, lecz już po minieciu wymienionej miejscowości, rozpoczął się najgorszy odcinek trasy aż do Podolina (kocie łby i żwir).

Od Kamionkowa należało pokonać teren górzysty, prowadzący przez Przełęcz Jugowską, Wysoką Sowę, Sołec, Ludwikowice i Drogosław. Piękna pogoda ściągnęła tysiące dumy tamtejszych mieszkańców, którzy gorąco oklaskiwali przejeżdżających motorowców. Najwięcej punktów karnych otrzymali zawodnicy w okolicy Słupic i Dzikowic, gdzie musieli przejechać drózkami leśnymi po dużym błocie.

Cała trasa, wynosząca 97 km, podzielona była na 8 punktów obserwacyjnych, na których komisje sędziowskie punktowały przejeżdżających raidowców.

W kategorii maszyn do 130 cm zwyciężył Grabiański AZS Gliwice, przed kolegą klubowym Braunem, Plotnicką Spółnią Kłodzko i Smigielem Spółnią Warszawą, wszyscy bez punktów karnych.

W kategorii maszyn do 250 cm pierwsze miejsce zajęli Morysiński z AZS-u Gliwice. Na lalszych pozycjach plasowali się: Czornej Spółnia Warszawa, Kandas Spółnia Strzelin i Borgosz Górnik Nowa Ruda.

W kategorii do 350 cm wygrał Bochaczek Kolejarz Świdnica przed Dąbrowskim Ogniwem Bytom obaj bez punktów karnych. Trzecie miejsce zajął Miślak z Kolejarza Świdnica z 1-y punktem karnym.

W kategorii ponad 350 cm zwykłego odniósł Wyrodek Górnik Nowa Ruda. Drugim był Wawrzyn Kolejarz Świdnica również bez punktu karnego, a trzecim Cichecki AZS Gliwice — 1 punkt karny.

W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajął AZS Gliwice, przed OWKS i Wrocławem, Ogniwem Dzierżoniów i Ogniwem Bytom. (Hen.)

Czy Górnik Radlin zdobędzie mistrzostwo I rundy?

12 drużyn I ligi piłkarskiej zakończy w dniu jutrzejszym pierwszą rundę rozgrywek mistrzowskich. Zestawienie par na jutrzejsze spotkania pozwala nam przypuszczać, że zanotujemy nowe niespodzianki i dalsze przesunięcia w tabeli.

Najciekawiej zapowiadają się mecze Górnik Radlin — CWKS i Kolejarz Poznań — Ogniwu Kraków. Drużyna radlińska w razie zwycięstwa nad wojskowymi, przy równoczesnej porażce jednostki krakowskiej Ognia, zdobędzie mistrzostwo I rundy.

Jest to o tyle możliwe, że boisko w Radlinie cieszy się nadal opinią „twardzi”, a poznańscy kolejarze grając u siebie nie lubią oddawać punktów przyrodnym drużynom. Równie ciekawie zapowiada się pojedynek chorzowskich Budowlanych z Włókniarzem Łódź. Atak flagaków gra doskonale i nie powinien mieć szczególnych trudności w forsowaniu defensywy łódzkiej.

Warszawski Kolejarz gra tym razem u siebie z chorzowską Unią i mimo ostatniej porażki z krakowskim Włókniarzem, powinien łatwo zdobyć dalsze punkty.

W Krakowie dojdzie do pojedynku miejscowych gwardzistów ze swymi kolegami ze Szczecina, zaś w Bytomiu tamtejsze Ogniwu spotka się z krakowskim Włókniarzem.

W obu wypadkach faworytami są drużyny krakowskie. (Bil.)



Spiesz się!!! — Za chwilę będziemy mieli bezpłatny przelot.

Rys. K. Wróblewski

SPO — odznaką każdego sportowca

Żuźłowcy Spójni zwyciężają w Poznaniu

DRUŻYNY żuźlowe wrocławskiej Spójni i Stali — Pafawag gościły ubiegłej niedzieli w Poznaniu, gdzie rozegrały trójmecz z tamtejszą Stalą o mistrzostwo ligi okręgu poznańskiego.

Trójmecz zakończył się zwycięstwem Spójni, która zdobyła 22 pkt. przed Stalą Poznań 13 pkt. i Stalą Wrocław 11 pkt. Najlepszym zawodnikiem okazał się Kosiński ze Spójni, uzyskując dla swych barw 9 pkt.

Pozostałe punkty dla zwycięzców zdobyli: Kapała 7, Kaczocha 6. Słaby start pafawagowców usprawiedliwić można częstymi defektami maszyn, które nie były od powiednio przygotowane do zawodów. (Hen.)

Zawody wędkarskie

POLSKI Związek Wędkarski urządził w bieżącym roku dla swych członków ogólnopolskie zawody wędkarskie. Eliminacyjne zawody wędkarskie o tytuł najlepszego wędkarza — sportowca, z których zwycięzca weźmie udział w ogólnopolskich zawodach w Olsztynie (Jeziora Mazurskie) urządzonych w dniu 24 czerwca 1951 r. dla swych członków, Koło Polskiego Związku Wędkarskiego „Leszcz” we Wrocławiu.

Zgłoszenia do dnia 22 bm. przyjmują Sekretariat przy Pl. Uniwersyteckim 11 we Wrocławiu.

Z notatnika reportera

W NIEDZIELĘ 24 bm. o godz. 10-iej odbył się w sali Miejskiej Rady Narodowej Plenum MKKF. Tematem obrad będąc uchwały III i IV Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Na obradach proszeni są o przybycie przewodniczący kół klubów i SKS-ów, sekretarze oraz aktywiści.

ZKS Stal-Pafawag zawiadamia wszystkich zwolenników gimnastyki, że treningi sekcji gimnastycznej Stali odbywają się dwa razy w tygodniu w sali Domku Klubowego na Grabiszynku, ul. Benedykta Polaka 82. Treningi prowadzi instr. Olejniczak.

Sekcja piłki nożnej WKKF zawiadamia swych członków, że dotychczasowe zebrania czwartkowe sekcji przeniesione zostały na środy. Pierwsze takie zebranie odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 19-iej w lokalu przy ul. Świerczewskiego 57.

Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

W nadchodzącą niedzielę siatkarskie wrocławskie Gwardii wyjeżdżają do Gdańska, gdzie wezmą udział w czwórmeczu piłki ręcznej z udziałem drużyn: Gwardii Krakowa, Warszawy i Gdańska.

W ramach turnieju letniego Wrocławia w koszykówce męskiej, Ogniwu pokonało po żywej i ciekawej grze młodą drużynę Spójni w stosunku 60:30.

Do finałowych spotkań zakwalifikowały się cztery zespoły. Są to: AZS, Stal-Pafawag, OWKS i Ogniwu. (Zuk.)

Gdy dyrektor tylko rozkłada ręce — boisko sportowe porastają chwasty a o odznace SPO

robotnicy dowiadują się jedynie z gazet...

W większości kół sportowych naszego miasta odbywają się uroczyste zebrania, na których członkowie omawiają dotychczasowe osiągnięcia, podejmując jednocześnie zobowiązania na czes III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Jednak nie we wszystkich kołach wrocławskich członkowie żyją twórczą pracą. Wiele zebrani nie dochodzi do skutku z powodu ospałości kierownictwa lub zbyt małej frekwencji.

Tym wszystkim kołom wydał walce Miejski Komitet Kultury Fizycznej. Jego członkowie sami obsługuje koła, które nie wywiązują się ze swego zadania. Przeprowadza się krytykę, wyciąga się na „światło dzienne” braki i daje się wskazówki jak należy pracować. Ostatnio członkowie MKKF i przedstawiciele „Słowa” odwiedzili jedno z najbardziej zaniedbanych kół Zrzeszenia Włókniarzy, istniejące przy Zakładach Przemysłu Wełnianego w Stabłowicach k. Wrocławia.

To co stwierdzono nie wystawia najlepszemu świadectwu radzie koła, jak również Radzie Okręgowej Włókniarzy we Wrocławiu. Koło w Stabłowicach istnieje tylko na papierze, a jego członkowie — robotnicy wiedzą tylko tyle, że co miesiąc płacą 1 zł na fundusz koła.

O odznace SPO młode robotnice, tkaczki i uczennice szkoły przemysłowej wiedzą tylko z gazet.

A przecież w Stabłowicach są doskonałe warunki uprawiania wszelkich dyscyplin sportowych.

W odległości 300 metrów od budynków fabrycznych znajduje się duży stadion sportowy. Niestety piękny ten obiekt przedstawia smutny widok. Boisko piłkarskie jest pełne wyrobów i żwiru. Na boiskach siatkówki i koszykówki rosną sobie najspokojniej chwasty. Podobnie wyglądała rzutnie i bieżnia lekkoatletyczna.

KTO JEST WINIEN?

Dyrektor stabłowickich zakładów, ob. Ciosek, będący równocześnie przewodniczącym rady koła rozkłada ręce, gdy przedstawiamy mu wyniki naszej pracy. Właściwie nie jestem już przewodniczącym koła — mówi, — gdyż klub Włókniarzy z Lesznic zabrali najlepszych naszych wychowanków. Nie mam ludzi, z którymi mógłbym organizować imprezy.

Zresztą dajcie mi spokój z waszym sportem, ja mam produkcję! Nie damy jednak za wygraną i po godzinnej rozmowie, dowiedzieliśmy się całej prawdy. Ob. Ciosek nie posiada żadnych kwalifikacji na przewodniczącego koła. O jego niezrozumieniu dla sportu świadczy między innymi fakt, że na kurs przewodników WF. wyprowadził człowieka w wieku powyżej 50-ciu lat!

Ob. Ciosek podobnie jak Rada Zakładowa i koło ZMP — nie troszczy się zupełnie o krzewienie kultury fizycznej i sportu wśród pracowników fabryki.

Sprzet dostarczony przez Radę Okr. Włókniarzy leży bezużytecznie. Ob. Ciosek tłumaczy, że robotnicy jego zakładu nie lubią sportu. (Czy z tego powodu zaoferował boisko do szczyploniaka?)

Tak jednak nie jest. W rozmowie z członkami usłyszeliśmy:

„Gdyby ktoś tylko poprowadził pracę, moglibyśmy się stać produkującym kołom naszego Zrzeszenia”.

Nie obcy nam jest sport. Julia Turczyńska, Maria Hanuszka i Janina Sytnik są kierowniczkami sportowych brigad produkcyjnych. Uczestniczą pilnie na treningach do leśnickiego klubu i z utęsknieniem czekają na chwilę, gdy we własnym kole w Stabłowicach będą mogli przygotować siebie i innych do prób na odznacę SPO.

My również czekamy i na początek dajemy radę stabłowickim sportowcom: zmieńcie zarząd! (Bil.)

Emocjonujący mecz na stadionie Gwardii

W nadchodzącą sobotę i niedzielę wrocławskich miłośników lekkoatletyki czekają nie lada emocje. Na stadionie miejscowej Gwardii dojdzie do ciekawego meczu lekkoatletycznego, pomiędzy reprezentacjami dwóch zrzeszeń sportowych AZS-u i Gwardii.

Oba zrzeszenia są najsilniejsze w kraju, jeżeli chodzi o dyscyplinę sportu i posiadają w swych szeregach elitę zawodników Polskiej, w tym wiele reprezentantek i reprezentantów barw narodowych.

Jak wiemy, gwardziści do sobotniego spotkania przygotowują się bardzo starannie na obozie kondycyjno-szkoleniowym, zorganizowanym w Jeleniej Górze. Otrzymaliśmy niedawno wiadomość, że lekkoatletki wrocławskie, którzy reprezentować będą barwy Gwardii, a szczególnie Lipiec i Kuśmirek, wykazują bardzo dobrą formę.

W tej wielkiej rewii elity lekkoatletycznej startować m. in. będą następujący zawodnicy: Ronczewska, Leszczyńska, Kowalska, Gościńska, Orszynowicz, Stawczyk, Lipski, Potrzebowski, Skąbania, Łomowski, Kielas, Weinberg, Puzio, Grzanka i Kuśmirek.

Organizatorzy ustalili dla młodzieży szkolnej zniżkowe bilety na miejsca siedzące w cenie 1 zł, które są do nabycia w przedsprzedaży w sekretariacie AZS-u ul. Norwida 9, oraz w sekretariacie ZS Gwardia na Stadionie Olimpijskim.

Początek zawodów o godzinie 17-cj w sobotę. (Hen.)

Sylwetki sportowców

Antoni Arbach

WROCLAWSCY entuzjaści tenisa stołowego dobrze znają sylwetkę Antoniego Arbacha, członka drużyny pingpongowej Ognia, która przed tygodniem zdobyła tytuł mistrza Polski. Karierę zawodniczą rozpoczął Arbach w 1946 r., grając w barwach wrocławskiej „Gwardii”.

Pierwszym poważniejszym jego sukcesem, który równocześnie był zapowiedzią dalszych, było pokonanie ówczesnego mistrza Polski Blondera. Dwukrotnie zmienił barwy klubowe i ostatecznie w 1949 roku występuje do Ognia, w którym gra do dzisiaj.

Trzykrotnie bierze udział w Indywidualnych mistrzostwach Polski, docierając zawsze do półfinałów. W tegorocznych rozgrywkach ligo wychył najsilniejszym punktem swej drużyny, pokonując elitę pingponistów: Patyńskiego, Gajera, Mamczarczyka, Kawczyka, Dobosza, Kuglera, Krzysika i Otrebme, przyczyniając się w ten sposób, że po raz pierwszy tytuł najlepszej drużyny Polski zaważował do Wrocławia. Dzięki sukcesom, odniesionym w meczach ligowych, Arbach zwrócił na siebie uwagę Sekcji Tenisa Stołowego GKFF i znalazł się na liście najlepszych polskich pingponistów. Gdy zapamiętaliśmy Arbacha, w jaki sposób do szedł do takich wyników, usłyszeliśmy odpowiedź: tylko przez regularny trening i to, że mogłem już od samego początku swej kariery zawodniczej spotykać się z najlepszymi zawodnikami krajowymi.

Oprócz tenisa stołowego Arbach gra dobrze w piłkę nożną, reprezentując Dolny Śląsk w meczach międzyokręgowych. Doceniając pracę tego wzorowego sportowca, GKFF przyznał Antoniemu Arbachowi specjalną premię pieniężną. (Bil.)

M. L. Bielicki

Bakteria 078

45

kroku. Miał jeszcze sporo czasu, ale trudno było utrzymać na wodzy napięcie do ostatnich granic nerwy.

Od pamiętnego spotkania z sekretarzem upłynęło dwa tygodnie. I przez cały ten czas musiał siedzieć bezczynnie. Nazajutrz po powrocie planu ułaski z rana na poszukiwanie porucznika Roogo. Po godzinnych błądzeniach w labiryncie korytarzy ustalił wreszcie, że Roogo wyjechał i nie wiadomo kiedy wróci.

Dla Fukudy wiadomość ta była dotkliwym ciosem. Oznaczała ona przysusową bezczynność do chwili powrotu Roogo'a. Sekretarz, Tanima i jeszcze kilku towarzyszy, których wtajemniczone w sedno sprawy, pocieszała go, jak mogli tłumaczyć, że w ciągu tych kilku dni nie się przecież nie może zmienić. Nic jednak nie pomogło. Przez dwa tygodnie Fukuda żył jedynie nerwami Tanima usiłowała go jakoś oderwać od ponurych myśli. Fukuda musiał jej pomagać w przygotowaniu do ostatniego egzaminu dyplomowego. Poza tym dziewczyna nie folgowala mu w nauce języka rosyjskiego. Poznał dzięki niej alfabet i zaczął rozumieć coraz więcej słów. Poświęcał nauce cały wolny czas, a tego mu przecież nie zabrakło.

Najprzyjemniejsze były jednak wieczory. Spędzał je z Tanimą przeważnie nad książkami. Czasami tłumaczył jej treść i istotę surowicy wykrytej przez siebie. Opoowiadał jej o swoich przeżyciach, o latach uniwersyteckich, o potwornościach, jakie przeżył podczas pobytu w jednostce 781, o radościach i walkach, o życiu w par-

tyzancie. Dziewczyna słuchała go uważnie. Widział na jej twarzy burzę uczuć, jaka targala jej sercem. Widział, że Tanima przeżywa razem z nim wszystkie fragmenty i epizody jego przeszłości.

Czuł, że coraz bardziej przywiązuje się do swej gospodyni. Kiedy zostawał sam, brakowało mu jej. Niecierpliwie spoglądał na zegarek, wyczekując godziny jej powrotu. Z uśmiechem witał ją u drzwi.

Coraz częściej łapał się na myśli — a co będzie, kiedy wyjedzie z Tokio, czy potrafi o niej zapomnieć? Coś mówiło mu w duchu, że nie. Żył więc obietnicą, że Tanima zostanie jego laborantką.

Chwilami nachodziły go ponure myśli. A co będzie jeżeli go złapią. Przez długie lata żył jak samotnik. Nie miał nikogo bliskiego, oddanego. To znaczy, miał ludzi bliskich, przyjaciół w partyzancie, w armii chińskiej, w Kobe wśród towarzyszy, ale to wszystko było jakoś inaczej bliskie. Tanima to co innego. Myśl o niej sprawiała mu wielką przyjemność. Od razu robiło mu się różnie na duszy. Największe nawet trudności stawały się drobiażkami, kiedy widział ją obok siebie.

A Tanima? Czy odczuwa coś podobnego? Czy i ona myśli o nim tak jak on o niej, czy cieszy się, podobnie jak on, jego obecnością...

Na skrzyżowaniu ulic zatrzymało go czerwone światło sygnali. Rozejrzał się. W oddali piętrzył się gmach, w którym urzędował Roogo. Wrócił myślami do sprawy laboratorium amerykańskiego.

Przez ubiegłe dwa tygodnie prawie co dzień telefonował do porucznika i wciąż otrzymywał te same odpowiedzi: „Jeszcze nie wrócił”. Fukuda ostatnie dni był do słowności zamył. Wydało mu się, że Roogo wyjechał do Ameryki i już nie wróci, a wobec tego nadzieje związane z osobą porucznika musiały przysnąć jak sen. Dopiero wczoraj oświadczone mu przez telefon, że mister Roogo już wrócił i przyjmie go następnego dnia o godzinie dziesiątej. (Ciąg dalszy nastąpi)

ROZDZIAŁ XI.

LEGOWISKO WŚCIEKŁYCH WILKÓW

Fukuda siedział ułaski, usiłując zapanować nad nogami, które wbrew woli swego właściciela ciągle przyspieszały